8 stron PIERWSZY DZIEŃ TYGODNIA 8 stron

DP

Wyd. A | Łódź, poniedziałek 15 listopada 1976 roku Rok XXXII nr 260 (8548) | Cena 1 zł

DZIENNIK POPULARNY

PARTYJNO-RZĄDOWY ZESPÓŁ d/s oszczędności w gospodarce przyjął programy działania

12 bm. odbyło się pod przewodnictwem członka Biura Politycznego, sekretarza KC PZPR Jana Szydlaka kolejne posiedzenie partyjno-rządowego zespołu d.s. programu oszczędności w gospodarce.

Uczestnicy posiedzenia wysłuchali informacji I zastępcy przewodniczącego Komisji Planowania przy RM, **Kazimierza Secomskiego** o głównych problemach społeczno-gospodarczego rozwoju kraju w 1977 r. Sprowadzają się one głównie do dwóch zadań, których realizacja przekroczy perspektywę jednego roku: chodzi o umocnienie równowagi rynkowej poprzez możliwie największy w istniejących warunkach przyrost towarów oraz o rozpoczęcie długofalowych działań, zmierzających do zrównoważenia obrotów naszego handlu zagranicznego.

Mimo, że zamierzenia te wiążą się z ogromnym wysiłkiem i wymagają realizowania programu oszczędzania w całej bez mała gospodarce, to — jak wynika z informacji — dochód narodowy powinien w roku przyszłym wzrosnąć o 5,5 proc., a produkcja przemysłowa o 7,3 proc.

Uczestnicy obrad zapoznali się następnie z węzłowymi problemami polityki finansowej państwa w roku przyszłym, które omówił minister finansów **Henryk Kisiel**, a także — wysłuchali informacji zastępcy kierownika Wydziału Ekonomicznego KC PZPR **Henryka Puciłowskiego** na temat przyszłorocznych zadań i problemów gospodarki paliwowo-energetycznej.

Członkowie zespołu przyjęli w zasadzie jako prawidłowe przedstawione programy działania, pozostawiając otwartą sprawę dalszego ujawniania rezerw. Uznano też, że odpowiednie grupy fachowców muszą jeszcze niektóre z wyłożonych problemów (np. z zakresu gospodarki paliwowo-energetycznej) ponownie głęboko przeanalizować, by nie powstało zjawisko tworzenia „oszczędności pozornych".

Jan Szydlak w podsumowaniu dyskusji zwrócił się do zebranych o szukanie dalszych oszczędności, ale takich, które nie hamowałyby żywotnych dla państwa i społeczeństwa działań. Poinformował też, że równolegle prowadzone są prace nad nowymi zasadami finansowymi handlu zagranicznego i działalności wielkich organizacji gospodarczych, które stosowane do nowych wymogów, zaczną obowiązywać w 1977 r.

W atmosferze serdeczności i przyjaźni polska delegacja partyjno-państwowa kontynuuje podróż po Kraju Rad

14 bm. polska delegacja partyjno-państwowa z I sekretarzem KC PZPR Edwardem Gierkiem zwiedziła pola bitewne pod Lenino. N/z.: polska delegacja przed Muzeum Radziecko-Polskiego Braterstwa Broni.

CAF — Matuszewski — telefoto

W dniach 12—14 bm. polska delegacja partyjno-państwowa z I sekretarzem KC PZPR — Edwardem Gierkiem, odbywająca oficjalną wizytę w Związku Radzieckim na zaproszenie KC KPZR, Prezydium Rady Najwyższej i Rady Ministrów ZSRR kontynuowała podróż po Kraju Rad.

Rozmowy przeprowadzone w Komitecie Centralnym Komunistycznej Partii Kazachstanu, wiece przyjaźni radziecko-polskiej w Zakładach Tekstylnych im. 50-lecia Rewolucji Październikowej w Ałma-Acie, spotkania z przedstawicielami ludności, wszystko to stało się wyrazem wszechstronności oraz siły więzów przyjaźni i współpracy łączących nasz kraj z tą drugą co do wielkości republiką radziecką.

Również w atmosferze serdeczności i dobrosąsiedzkiej szczerej przyjaźni rozpoczęła się w sobotę wizyta naszej delegacji na Białorusi. Jej program umożliwił gościom z Polski zapoznanie się z dorobkiem BSRR w dziedzinie gospodarki, a przede wszystkim rolnictwa. W niedzielę polska delegacja odwiedziła Lenino. Członkowie najwyższych władz politycznych i państwowych naszego kraju oddali hołd pamięci żołnierzy polskich i radzieckich — tam, gdzie rozpoczęło swój szlak bojowy Ludowe Wojsko Polskie.

ZAKOŃCZENIE WIZYTY W KAZACHSTANIE

W piątek 12 bm. polska delegacja partyjno-państwowa z Edwardem Gierkiem przebywała w stolicy Kazachstanu Ałma-Acie. Bogaty program wizyty rozpoczął się w tym dniu od przyjacielskiego spotkania z kierownictwem Komunistycznej Partii Kazachstanu oraz przedstawicielami najwyższych władz państwowych republiki. W czasie rozmów I sekretarz KC PZPR E. Gierek i członek Biura Politycznego KC KPZR, I sekretarz Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Kazachstanu Dinmuchamed Kunajew podzielili się doświadczeniami z praktyki budownictwa socjalistycznego w Polsce i komunistycznego w Kazachskiej SRR. Wiele uwagi poświęcono przede wszystkim tematyce budownictwa mieszkaniowego i rolnictwa, które zostały uznane w uchwałach zjazdów obu bratnich partii za szczególnie ważne dla rozwoju gospodarki narodowej i podnoszenia poziomu życia ludności.

Po spotkaniu z kierownictwem Kazachskiej SRR delegacja zwiedziła Ałma-Atę. Polscy przywódcy zatrzymali się przed Pomnikiem Chwały wzniesionym w 30-lecie zwycięstwa Armii Radzieckiej nad hitlerowskim faszyzmem, gdzie złożyli wiązankę kwiatów oddając hołd pamięci poległych.

Podczas odbytego następnie spotkania z działaczami republikańskiego Zarządu Związku Przyjaźni i Współpracy z Zagranicą, Edward Gierek przekazał obecnym tam weteranom II wojny światowej gorące podziękowania za ich znojny frontowy wysiłek w dziele wyzwolenia Polski.

Po zwiedzeniu miasta i znanego ośrodka sportów zimowych

(Dalszy ciąg na str. 2)

Wyprawa łódzkich studentów do Peru

W marcu przyszłego roku wyruszy do Peru 12-osobowa (2 pracowników naukowych i 10 studentów), naukowa wyprawa Uniwersytetu Łódzkiego. Ekspedycja trwająca pół roku, została zorganizowana dla uczczenia 30-lecia UŁ przez Międzywydziałowe Studenckie Koło Amerykanistyczne przy tej uczelni, a patronat nad nią objął rektor UŁ, prof. **Romuald Skowroński.** Dwa miesiące trwać będzie podróż statkiem w obie strony, zaś pozostałe cztery miesiące łodzianie poświęcą już na same badania w Peru. Czas ten został podzielony między stacjonarny obóz w dolinie rzeki Huara oraz późniejsza podróż po kraju. Celem wyprawy jest sporządzenie charakterystyki archeologiczno-etnologicznej i przyrodniczej doliny Huara i okolic, oraz dokonanie charakterystyki społeczno-ekonomicznej następujących departamentów Peru: Lima, Huancayo Ayacucho, Cuzco, Puno, Arequipa i Nazca.

Na badania archeologiczne złoży się opracowanie mapy archeologicznej górnego dorzecza rzeki Huara oraz nakreślenie planów sytuacyjno-wysokościowych około 20 ruin osiedli znajdujących się na tym terenie. Zakłada się także zebranie jak największej ilości materiałów kulturowych, ich sklasyfikowanie i opracowanie naukowe. Etnolodzy zajmą się badaniem kultury materialnej, zwłaszcza rzemiosła, a na tym tle procesów

(Dalszy ciąg na str. 2)

10-metrowa fala na Hawajach

Olbrzymia fala surfowa, jaka wytworzyła się u wybrzeży Hawai spowodowała wiele zniszczeń. Na wyspie Oahu 10-metrowa fala zdruzgotała 4 budynki stojące nie opodal plaży.

CAF — UPI — telefoto

CO DZIEŃ NIESIE

W 320 dniu roku słońce wzeszło o godz. 6.56, zajdzie zaś o 15.44.

Imieniny obchodzą

Leopold, Albert, Gertruda

Dyżurny synoptyk

w dniu dzisiejszym dla Łodzi przewiduje następującą pogodę: zachmurzenie duże, okresami opady deszczu lub mżawki. Temperatura od plus 4 do plus 7 st. C. Wiatry umiarkowane, wsch. i płn.-wsch.

Jutro pogoda i temperatura bez większych zmian.

Ciśnienie wczoraj o godz. 18 — 746,2 mm.

Ważniejsze rocznice

1916 — Zm. H. Sienkiewicz
1956 — Powołanie Komisji Planowania przy Radzie Ministrów

Taka sobie myśl

Męstwo jest cnotą, której fałszować nie można.

Uśmiechnij się

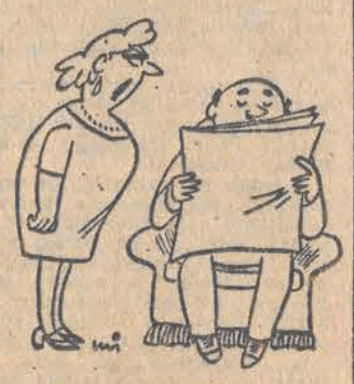

— Mógłbyś odpowiedzieć, kiedy pytam, czym ty byłbyś beze mnie!

KOMENTARZE FAKTY CIEKAWOSTKI

W Libanie panuje spokój — takim zdaniem zaczynają się wszystkie korespondencje nadsyłane z Bejrutu. Czy oznacza to, że 19-miesięczna wojna domowa w tym kraju dobiegła końca? Nikt jeszcze nie waży się na tak daleko posunięty optymizm, gdyż ciszę w Bejrucie i innych miastach raz po raz przerywa terkot karabinów maszynowych i krótkie kanonady artyleryjskie, ale faktem jest, że do większych starć od kilku dni już nie dochodzi.

Stało się to za sprawą obecności Arabskiego Korpusu Bezpieczeństwa, czyli popularnie zwanych „zielonych hełmów", który wszedł do akcji w wyniku decyzji szczytu arabskiego. Korpus ów składa się w 90 proc. z oddziałów syryjskich. Zajęły one strategiczne pozycje wokół Bejrutu, odblokowały międzynarodową drogę łączącą stolicę Libanu z Damaszkiem i obecnie umacniają swe pozycje między sektorami zdominowanymi przez chrześcijan i muzułmanów.

Dalszy przebieg wypadków zależy od zachowania się poszczególnych, wrogich sobie ugrupowań. Wiadomo już, że ekstremiści chrześcijańscy odrzucili rezolucje przyjęte przez przywódców arabskich, co znalazło m. in. wyraz w oświadczeniu Abu Arza, przywódcy „strażników cedru", skrajnie prawicowego ugrupowania falangi. Powiedział on wręcz: **— Przechodzimy do walki partyzanckiej, nie zgadzamy się z decyzjami i z obecnością Korpusu Bezpieczeństwa.**

Przywódcy arabscy obradujący w Riadzie i Kairze brali pod uwagę tę ewentualność — zdawali sobie sprawę z tego, że libańska prawica dążyła do militarnego rozstrzygnięcia w oparciu o przewagę, jaką osiągnęła w wyniku wsparcia Izraela (dostawy sprzętu ciężkiego, szkolenie wojskowe na południu Libanu, także wsparcie artyleryjskie) i także dzięki faktycznemu poparciu wojsk syryjskich. Faszystom libańskim marzyło się opanowanie całego kraju, zdominowanie go kosztem ludności muzułmańskiej i wypędzenie Palestyńczyków.

Decyzje polityczne podjęte w Riadzie niwecza nadzieje na osiągnięcie tych celów. Stąd nie ukrywana wściekłość przywódców prawicowych, ich sprzeciw i buńczuczne zapowiedzi kontynuowania walki. Liczą oni, nie bez racji, na dalszą pomoc Izraela, ale muszą się pogodzić z innym niż dotychczas stanowiskiem Syrii, co może mieć decydujący wpływ na dalszy rozwój wypadków w tym rozdartym i zrujnowanym kraju.

Z Bliskiego Wschodu przenieśmy się do Afryki, na jej południowy kraniec. Doszło tam do walk między oddziałami armii rodezyjskiej, które wtargnęły na terytorium Mozambiku, a odpierającymi agresora wojskami tego kraju. Zakończyło się odwrotem białych napastników.

Wszystko to działo się jeszcze w dniach, kiedy to w Genewie obradowali politycy nad przyszłością Rodezji. Nikogo nie zaskoczyło fiasko tej konferencji, które jest jednocześnie fiaskiem ostatniej misji „latającego sekretarza stanu", czyli Henry Kissingera.

Podjął on, jak pamiętamy, próbę nakłonienia Iana Smitha, premiera Rodezji, do pewnych ustępstw wobec ruchu niepodległościowego czarnej ludności tego kraju. Przygotowany przez niego „pakiet propozycji" zakładał okres przejściowy, po którym władza przeszłaby z rąk 270 tysięcy liczącej białej mniejszości, do rąk 6 milionów Murzynów, prawowitych władców tej ziemi.

W praktyce okazało się, że cały ten manewr miał na celu wygranie na czasie, przewleczenie sprawy, zgodnie z życzeniem białych rasistów. Murzyńscy przywódcy rychło rozszyfrowali prawdziwy sens tej gry i stąd przerwanie genewskiej konferencji i krótkie spotkanie prezydentów tak zwanych państw frontowych, czyli graniczących z Rodezją, w stolicy Tanzanii — Dar es Salaam. Wzięli w nim udział, obok gospodarza, prezydenta Nyerere, także szefowie Zambii, Angoli i Mozambiku. Zdecydowanie poparli oni walkę zbrojną partyzantów Zimbabwe, zapowiedzieli pomoc dla walczących, co interpretuje się jako wyraz rozczarowania przebiegiem konferencji genewskiej.

Oczywiście nie można tych dyplomatycznych wysiłków przekreślać — oficjalnie zarządzono jedynie zawieszenie rozmów, a nie całkowite ich przerwanie. Pozostaje więc cień nadziei, pozostaje wierzyć, że strony, przede wszystkim rząd Rodezji, wystąpią z propozycjami kompromisowymi do przyjęcia dla strony przeciwnej. Wówczas będzie można liczyć na postęp rokowań.

Niezwykle trudny okres przeżywa od dłuższego czasu Wielka Brytania — inflacja nie maleje, bezrobocie wzrasta. Rząd podejmuje wysiłki zmierzające do poprawy, ale jak na razie bez rezultatu. Miara niezadowolenia społeczeństwa były ostatnie wybory uzupełniające do Izby Gmin, które odbyły się w dwóch okręgach wyborczych, uważanych za pewniaki rządzącej Partii Pracy.

Przegrane i strata dwóch miejsc w parlamencie zredukowały większość do jednego głosu. Teraz przy głosowaniach trzeba mobilizować nawet chorych, by utrzymać się przy władzy. Premier Callaghan liczy na odsiecz finansową Międzynarodowego Funduszu Walutowego, który obiecał Anglii zastrzyk w postaci 3,9 miliarda pożyczki.

Ma on w pierwszym rzędzie zahamować spadek wartości funta szterlinga w stosunku do innych walut, co w sytuacji, kiedy Brytyjczycy muszą wiele produktów importować, jeszcze pogłębia trudności, gdyż wszystko kosztuje ich drożej. Jedno nie ulega wątpliwości — z wielkości Brytanii prawie nic już nie zostało.

HENRYK WALENDA

Spotkanie
J. Carter – D. Rusk

Prezydent elekt Jimmy Carter spotkał się z byłym sekretarzem stanu USA Deanem Ruskiem. Przedmiotem rozmowy były zagadnienia dotyczące polityki zagranicznej nowego rządu USA oraz kandydatur na stanowisko sekretarza stanu. Rusk oświadczył, że w żadnym przypadku nie zgodzi się na ponowne objęcie tego stanowiska w rządzie.

Nagroda im. A. Munka dla Ryszarda Czekały

Nagroda im. A. Munka to wyróżnienie jakie co roku przyznaje Państwowa Wyższa Szkoła Filmowa, Telewizyjna i Teatralna za najlepszy debiut. Tym razem jury pod przewodnictwem rektora — doc. S. Kuszewskiego, wybrało laureata spośród 27 filmów (nigdy dotąd nie było aż tak wielu kandydatów).

Nagroda im. A. Munka przypadła w udziale Ryszardowi Czekale za film „Zofia". Reżyser zdobył już uznanie jako twórca filmów krótkometrażowych. „Zofia" jest jego startem w fabularnym pełnym metrażu. (rg)

Greta Garbo chora na raka?

Zachodnioniemiecka gazeta bulwarowa „Bild Zeitung" doniosła, iż słynna przedwojenna aktorka, 71-letnia obecnie Greta Garbo jest chora na raka. Ma ona ponoć 3 razy w tygodniu być poddawana kuracji polegającej na naświetlaniu radem w nowojorskiej klinice onkologicznej. Gazeta pisze że aktorka musiała wiedzieć o chorobie już od dłuższego czasu, ponieważ podczas ostatniej podróży do Europy bardzo serdecznie żegnała się z dawnymi przyjaciółmi. Odwiedziła ona wówczas swoje posiadłości na Riwierze, w Normandii i Anglii. Jednemu z przyjaciół miała powiedzieć, że więcej już jej nie zobaczą. Przedstawiciel dyrekcji szpitala odmówił zarówno zdementowania, jak i potwierdzenia wiadomości podanej przez „Bild Zeitung".

Obniżka sezonowej ceny ziemniaków jadalnych

Z dniem 16 listopada br. (wtorek) obniża się dotychczasową sezonową cenę detaliczną ziemniaków jadalnych stosowaną w punktach sprzedaży detalicznej z 3.00 za 1 kg na 2,80 zł za 1 kg.

W atmosferze serdeczności i przyjaźni

(Dokończenie ze str. 1)

„Medeo" w pobliżu Ałma-Aty delegacja odwiedziła kombinat włókienniczy im. 50-lecia Rewolucji Październikowej w Ałma-Acie, gdzie odbył się wiec przyjaźni polsko-radzieckiej. Przemawiając podczas wiecu premier Kazachstanu **Bajken Aszymow** podkreślił, iż przyjaźń radziecko-polska umacnia się z roku na rok, a stosunki polityczne, gospodarcze i kulturalne między ZSRR a Polską nabrały bezprecedensowego zasięgu dając całemu światu przykład stosunków opartych na zasadach marksizmu-leninizmu i internacjonalizmu socjalistycznego.

W odpowiedzi premier **P. Jaroszewicz** wskazał na znaczenie współpracy z ZSRR dla rozwoju budownictwa socjalistycznego w Polsce oraz na znaczenie częstych spotkań E. Gierka z L. Breżniewem dla pogłębienia przyjaźni i współpracy między narodami obu krajów.

Wieczorem Komitet Centralny KP Kazachstanu, prezydium Rady Najwyższej i Rada tej republiki wydały uroczysty obiad na cześć polskiej delegacji partyjno-państwowej. Podczas obiadu zabrali głos **D. Kunajew i E. Gierek.**

I sekretarz Komitetu Centralnego KP Kazachstanu oświadczył że ludzie pracy Kazachstanu z zadowoleniem i dumą stwierdzają, iż braterski sojusz Związku Radzieckiego i Polski Ludowej stał się realną siłą, która służy sprawie budowy pokoju i komunizmu, sprawie pokoju na świecie.

Edward Gierek podkreślił, że osiągnięcia radzieckiego Kazachstanu są widocznym dowodem słuszności zasad marksistowsko-leninowskich i prawidłowości budownictwa socjalistycznego i komunistycznego. Zgubne konsekwencje natomiast przynosi odchodzenie od tych zasad, zastępowanie marksizmu-leninizmu pseudoideologiami, a proletariackiego internacjonalizmu — wielkomocarstwowym nacjonalizmem.

ODLOT Z AŁMA-ATY PIERWSZY DZIEŃ POBYTU NA BIAŁORUSI

W sobotę rano polska delegacja partyjno-państwowa z E. Gierkiem uroczyście i niezwykle serdecznie żegnana przez mieszkańców Ałma Aty opuściła stolicę radzieckiego Kazachstanu. Na lotnisko odprowadzali ją członkowie kierownictwa partyjnego i państwowego republiki z Dinmuchamedem Kunajewem.

Na lotnisku w Mińsku — stolicy Białorusi oczekiwali polskich gości zastępca członka Biura Politycznego KC KPZR, I sekretarz KC KP Białorusi **P. Maszerow**, przewodniczący prezydium Rady Najwyższej BSRR **Fiodor Surganow** i premier tej republiki **Tichon Kisielow.** Na ulicach miasta, udekorowanych flagami państwowymi Polski, ZSRR i Białorusi gromadziły się tysięczne rzesze mieszkańców Mińska.

Swój pobyt w stolicy Białorusi rozpoczęła nasza delegacja od wizyty w siedzibie KC Komunistycznej Partii tej republiki, gdzie odbyło się spotkanie z przedstawicielami najwyższych władz partyjnych i państwowych. P. Maszerow i E. Gierek dokonali przeglądu doświadczeń budownictwa komunistycznego na Białorusi i socjalistycznego w Polsce. Wymienili oni informacje o działalności partyjnej i państwowej w realizacji uchwał ostatnich zjazdów KPZR i PZPR. Spotkanie dało dobrą okazję do zapoznania się z imponującymi osiągnięciami Republiki Białoruskiej a zwłaszcza z jej dorobkiem w dziedzinie przemysłu i rolnictwa. E. Gierek przekazał na ręce P. Maszerowa podziękowania za owocny udział społeczeństwa Białorusi w polsko-radzieckiej współpracy gospodarczej.

Wieczorem nasza delegacja złożyła wieniec u stóp obelisku wzniesionego ku czci żołnierzy i partyzantów radzieckich poległych w wielkiej wojnie narodowej, a następnie zwiedziła Muzeum I Zjazdu SDPRR i białoruskie Muzeum Historii Wielkiej Wojny Narodowej, gdzie zapoznała się z eksponatami obrazującymi bohaterską walkę narodu radzieckiego przeciwko faszystowskim najeźdźcom.

Następnie w Zasławiu pod Mińskiem KC KP Białorusi, Prezydium Rady Najwyższej i rząd BSRR wydały uroczysty obiad na cześć członków polskiej delegacji partyjno-państwowej. Przemawiając podczas obiadu P. Maszerow mówił z uznaniem o wspaniałych osiągnięciach narodu polskiego w rozwoju przemysłu, nauki i kultury. Jesteśmy dumni — powiedział — że z każdym rokiem zacieśnia się i rozwija wszechstronna współpraca polityczna i gospodarcza oraz więź duchowa naszych narodów. Ich bratni sojusz zrodził się we wspólnej walce o wolność i szczęście.

E. Gierek podkreślił, że członkowie naszej delegacji utwierdzili się podczas wizyty w przekonaniu, że Kraj Rad znajduje się na drodze nieustannego i dynamicznego rozwoju. Ma to zasadnicze znaczenie dla pomyślnego rozwoju całej wspólnoty państw socjalistycznych, której Związek Radziecki jest główną siłą. Ma to również zasadnicze znaczenie dla budowy trwałego pokoju, w czym Kraj Rad odgrywa rolę wiodącą.

I sekretarz KC PZPR pogratulował gospodarzom wkładu, jaki do wszechstronnego wzrostu potęgi Kraju Rad i podnoszenia stopy życiowej jego ludności wnosi Republika Białoruska. Podkreślił, że wizyta na Białorusi ma szczególne znaczenie i wymowę, gdyż z tej ziemi ruszyła przed 32 laty wielka wyzwoleńcza ofensywa Armii Czerwonej, która zapoczątkowała wyzwalanie Polski.

Goszcząca na ziemi białoruskiej delegacja partyjno-państwowa PRL z Edwardem Gierkiem wyjechała w niedzielę rano specjalnym pociągiem z Mińska do Orszy, skąd następnie udała się pod Lenino. W podróży gościom polskim towarzyszyli członkowie kierownictwa władz republikańskich z zastępcą członka Biura Politycznego KC KPZR, I sekretarzem KC KP Białorusi — **Piotrem Maszerowem**, a także sekretarzem KC KPZR — **Władimirem Dołgich**, wicepremier **Michaił Lesieczko** i amb. **Stanisław Pilotowicz.**

POD LENINO

Kolumna samochodów zbliża się do Lenino. Na ulice osiedla wylegli chyba wszyscy jego mieszkańcy. Edward Gierek i inni członkowie naszej delegacji kierują się na wzgórze, na którym wznosi się Muzeum Polsko-Radzieckiego Braterstwa Broni.

Członkowie delegacji z Edwardem Gierkiem w głębokim skupieniu oglądają historyczne dokumenty i eksponaty, przywołujące na pamięć tamte odległe, a jakże wciąż bliskie wydarzenia.

Na zakończenie pobytu w muzeum I sekretarz KC PZPR i pozostali członkowie delegacji wpisują do księgi pamiątkowej następujące słowa:

„Delegacja partyjno-państwowa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej składa w miejscu uświęconym krwią żołnierzy polskich I Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki i ich współtowarzyszy broni — żołnierzy radzieckich najgłębszy hołd tym wszystkim, którzy oddali swe życie w imię zwycięstwa nad wspólnym wrogiem — hitlerowskim najeźdźcą i którzy otworzyli drogę do wyzwolenia naszej ojczyzny.

Ich bohaterska, pełna poświęcenia walka, ofiara życia, bezgraniczne oddanie sprawie wolności naszego narodu zdobyły najwyższy szacunek i serdeczną wdzięczność pokoleń Polek i Polaków.

Pamięć o zwycięskiej bitwie pod Lenino żyć będzie wiecznie w sercach i umysłach obu naszych narodów jako wiekopomny symbol braterstwa broni żołnierzy polskich i żołnierzy niezwyciężonej, okrytej chwałą Armii Czerwonej, braterstwa, które stało się fundamentem niezłomnego sojuszu i nierozerwalnej przyjaźni naszych narodów".

WYSTĄPIENIE PIOTRA JAROSZEWICZA

Zabiera głos członek Biura Politycznego KC PZPR, prezes Rady Ministrów, Piotr Jaroszewicz. Dziękuje on serdecznie w imieniu delegacji, władz partyjnych i państwowych Polski, w imieniu całego naszego narodu, kierownictwu KPZR, rządowi radzieckiemu, władzom Białorusi i jej społeczeństwu, za tak wzruszające dowody czci dla poległych bohaterów Lenino. Premier przepomina przełomowe dla polsko-radzieckiego braterstwa broni znaczenie bitwy, która się tu rozegrała.

Pragniemy dzisiaj oświadczyć — powiedział Piotr Jaroszewicz — że przelana tu krew polskich i radzieckich żołnierzy, wspólne ofiary poniesione przez nasze narody w drugiej wojnie światowej nie poszły na marne. Polska Ludowa stała się silnym socjalistycznym państwem. Jest godnym, silnym i wiernym sojusznikiem Związku Radzieckiego, niezawodnym ogniwem całej wspólnoty socjalistycznej.

Prezes Rady Ministrów podkreślił znaczenie obecnej wizyty naszej delegacji partyjno-państwowej w Kraju Rad, kładąc nacisk na szczególną wagę przeprowadzonych rozmów polsko-radzieckich i przyjacielskiego spotkania Edwarda Gierka i Leonida Breżniewa, a także podpisanego wspólnego dokumentu końcowego. Rezultaty wizyty będą służyć dalszemu umacnianiu braterskiej przyjaźni i wszechstronnej współpracy PRL i ZSRR.

Z muzeum członkowie polskiej delegacji z I sekretarzem KC PZPR Edwardem Gierkiem, udali się na pola bitewne, gdzie znajduje się wspólna mogiła żołnierzy polskich i radzieckich. Na jej płycie złożono wieniec z biało-czerwonych goździków.

Edward Gierek i towarzyszące mu osobistości kierują się na centralny plac osiedla. Wokół — tłumy mieszkańców. Kompania honorowa Armii Radzieckiej prezentuje broń. Rozlegają się dźwięki hymnów narodowych Polski, Związku Radzieckiego i Białoruskiej SRR.

Edward Gierek i pozostali goście zapoznali się następnie z izbą pamiątek miejscowej szkoły ogólnokształcącej.

Ostatnim akcentem pobytu w Lenino było zasadzenie przez członków delegacji z Edwardem Gierkiem oraz przez radzieckich gospodarzy drzewek w nowo założonej Alei Przyjaźni.

W czasie pobytu w obwodzie mohylewskim polscy goście odwiedzili niektóre zakłady Zadnieprzańskiego Zjednoczenia Rolniczego specjalizującego się w hodowli.

Odroczenie sesji genewskiej konferencji w sprawie Rodezji

Plenarna sesja genewskiej konferencji w sprawie Rodezji, została odroczona o 48 godzin, czyli do poniedziałku 15 bm.

Jak pisze londyński korespondent PAP, Tadeusz Jacewicz, w Londynie przyjęto z ulgą odroczenie konferencji, które zapobiegło otwartemu konfliktowi stron uczestniczących w obradach grożącego ich zerwaniem. Przełożenie sesji plenarnej z soboty na poniedziałek, które było wynikiem mediacyjnej działalności ministra spraw zagranicznych Botswany, Archiego Mogwe, nastąpiło w ostatniej chwili i pozwoliło zyskać nieco czasu na dalsze działania zakulisowe, mające na celu zbliżenie stanowisk przedstawicieli rdzennej ludności Rodezji i reprezentantów białej mniejszości.

Jak twierdzą dobrze poinformowane koła londyńskie, Brytyjczycy zajmą w Genewie dość nieustępliwe stanowisko, jeśli chodzi o budzący najwięcej kontrowersji termin ogłoszenia niepodległości kraju. Po prawie dwóch tygodniach impasu przewodniczący obrad, brytyjski dyplomata, Ivor Richard, gotów jest oznajmić na sesji plenarnej, że jeśli konferencja zakończy obrady do 30 listopada br., to Wielka Brytania uzna, iż niepodległość będzie mogła być ogłoszona za 15 miesięcy, tj. 1 marca 1978 roku. Jest to jednak termin nie do przyjęcia dla przywódcy Afrykańskiej Unii Narodowej Zimbabwe (ZANU), Roberta Mugabe który nalega na ostateczne ustalenie daty ogłoszenia niepodległości i niewiązanie jej z terminem zakończenia konferencji.

Delegacja białych Rodezyjczyków domaga się z kolei terminu 23-miesięcznego.

W dniu 12 listopada 1976 roku zmarł nasz najukochańszy Mąż, Tatuś, Dziadek

Ś. + P.

ANZELM OLAWA-OLAWIŃSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 15 bm. o godz. 14 na Starym Cmentarzu przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

ŻONA, CÓRKI, SYN, ZIĘCIOWIE, WNUCZKA i POZOSTAŁA RODZINA

Prosimy o nieskładanie kondolencji

Dnia 11 listopada 1976 roku zmarła w wieku lat 76 kochana Żona, Matka, Babcia

Ś. + P.

STANISŁAWA POLAK

z domu MATCZAK.

Pogrzeb odbędzie się dnia 15 listopada 1976 roku o godz. 14 na Cmentarzu Komunalnym na Dołach — w części wydzielonej.

RODZINA

Dnia 13 listopada 1976 r. zmarł nagle w wieku 45 lat

Red. REGINALD MAJEWSKI

dziennikarz Łódzkiego Ośrodka Telewizji Polskiej, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Srebrną Odznaką im. J. Krasickiego, Honorową Odznaką m. Łodzi, Odznaką Zasłużonego Działacza Związku Zawodowego PPWOiS.

Odszedł od nas ofiarny dziennikarz, społecznik, człowiek wielkiego serca. Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy szczerego współczucia.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

ZARZĄD ODDZIAŁU ŁÓDZKIEGO STOWARZYSZENIA DZIENNIKARZY POLSKICH

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 12 listopada 1976 r. zmarł

ANZELM OLAWIŃSKI

długoletni pracownik i działacz Instytutu Stomatologii. Odznaczony Medalem 30-lecia i Złotą Odznaką Związkową.

Pogrzeb odbędzie się 15 listopada 1976 r. o godz. 14 z kaplicy cmentarza przy ul. Ogrodowej.

Rodzinie Zmarłego wyrazy głębokiego współczucia składają

DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA, POP I PRACOWNICY INSTYTUTU STOMATOLOGII AKADEMII MEDYCZNEJ W ŁODZI

Dnia 11 listopada 1976 roku zmarł

DR MED.

MAREK WYGODZKI

laryngolog,

urodzony w Warszawie 30 sierpnia 1890 roku. Uczestnik wojen, jeniec Oflagu VI E w Dorsten i Oflagu VI E w Dössel.

Pogrzeb odbędzie się dnia 15 listopada 1976 roku o godz. 15 na Cmentarzu Komunalnym na Dołach.

CÓRKA i WNUCZKA

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Dnia 11 listopada 1976 roku zmarł nagle w wieku 52 lat najukochańszy Syn, Mąż i Brat

MGR

TADEUSZ NAGLER

oficer rezerwy, uczestnik Powstania Warszawskiego, członek ZBoWiD, odznaczony Medalem za Warszawę, Krzyżem Walecznych, Medalem 30-lecia Polski Ludowej, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i wieloma innymi odznaczeniami państwowymi.

Pogrzeb odbędzie się dnia 16 listopada br. (wtorek) o godz. 15.30 z kaplicy Cmentarza Starego przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

MATKA, ŻONA, SIOSTRA i POZOSTAŁA RODZINA

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Z głębokim żalem i smutkiem zawiadamiamy, że w dniu 11 listopada 1976 roku zmarł tragicznie w wieku 37 lat

Ś. + P.

PIOTR JANASZKIEWICZ

Pogrzeb odbędzie się dnia 15 listopada br. o godz. 14.30 na Starym Cmentarzu przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamia

ŻONA z DZIEĆMI

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 11 listopada 1976 roku zmarła, przeżywszy 87 lat, nasza ukochana i dobra Mateczka, Babcia i Prababcia

Ś. + P.

MARTA DEGÓRSKA

z domu WIDEREK.

Pogrzeb odbędzie się dnia 15 listopada 1976 roku o godz. 15.30 z kaplicy Cmentarza Starego przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają pogrążone w smutku

DZIECI i NAJBLIŻSZA RODZINA

W dniu 12 listopada 1976 roku zmarł w wieku lat 81

Ś. + P.

MIECZYSŁAW KRALKOWSKI

mistrz dekarsko-blacharski.

Pogrzeb odbędzie się dnia 16 listopada 1976 roku o godz. 14 na cmentarzu ewangelickim przy ul. Ogrodowej.

SYN, SYNOWA, WNUCZEK i POZOSTAŁA RODZINA

W dniu 12 listopada 1976 roku zmarł nagle w wieku 62 lat

Ś. + P.

CZESŁAW SZULC

Pogrzeb odbędzie się 16 listopada 1976 roku o godz. 14 na cmentarzu Zarzew, o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

ŻONA, CÓRKA, SYN, SYNOWA, SIOSTRA i POZOSTAŁA RODZINA

Akcja KG MO oraz PR i TV

Dobry stan techniczny pojazdów podstawowym warunkiem bezpieczeństwa

Przeszło tysiąc funkcjonariuszy MO i członków ORMO uczestniczyło na terenie województwa miejskiego łódzkiego w ogólnopolskiej akcji przeprowadzanej w zeszły piątek i sobotę przez KG MO oraz Polskie Radio i Telewizję. W kolejnej tego rodzaju akcji pod hasłem: „Bądź przezorny na drodze!" skontrolowano ogółem kilka tysięcy pojazdów zwracając uwagę na stan techniczny. Sprawny układ hamulcowy, prawidłowe oświetlenie, należyty stan ogumienia i właściwie działający układ sterujący — to podstawowe warunki bezpiecznej jazdy, zwłaszcza w trudnych warunkach jesienno-zimowych.

W wyniku kontroli ujawniono ok. 2,5 tys. przypadków wykroczeń. Większość dotyczyła prowadzenia pojazdów niesprawnych. Funkcjonariusze WRD zatrzymali 65 dowodów rejestracyjnych aut, które wymagają gruntownych remontów. Przeszło 800 osób ukarano mandatami. Są to nie tylko kierowcy ale również woźnice i piesi, którzy w jaskrawy sposób naruszyli przepisy bezpieczeństwa ruchu drogowego. Największą liczbę pieszych ukarano za wchodzenie na jezdnię w miejscach do tego nie przeznaczonych, a woźniców za brak świateł odblaskowych na furmankach.

W stosunku do ok. 1,5 tys. kierowców i innych użytkowników dróg ograniczono się do pouczeń, by więcej nie powtarzali drobnych wykroczeń przeciwko bezpieczeństwu na drogach.

Dwudniowa akcja piątkowo-sobotnia spełniła swoje zadanie przypomnienia o obowiązku utrzymywania pojazdów w pełnej sprawności technicznej. (kt)

Wyprawa łódzkich studentów do Peru

(Dokończenie ze str. 1)

społecznych, historycznych i folkloru. Przeprowadzone także zostaną badania nad współczesną sytuacją ekonomiczno-społeczną Peru.

O przygotowaniach i znaczeniu wyprawy mówi jej kierownik organizacyjny, przewodniczący MSKA, student IV r. archeologii — **Kazimierz Gruszecki:**

— Jedzie nas tylko 12, ale przygotowują tę ekspedycję wszyscy członkowie koła. Niezwykle też jesteśmy wdzięczni za pomoc władzom uczelni. Dzięki niej mogliśmy zorganizować w wakacje kondycyjny obóz przygotowawczy w Górach Pirynu w Bułgarii, gdzie panują zbliżone warunki klimatyczne. Przyznano też kołu 20 miejsc na lektoracie języka hiszpańskiego oraz udzielono pomocy finansowej w zorganizowaniu dwutygodniowego obozu językowego Wyprawa rusza wprawdzie dopiero w marcu, (być może, że „grupa inicjatywna" wyruszy wcześniej samolotem dowożącym załogi „Dalmoru" na położone u wybrzeży Peru łowiska), ale już teraz staramy się zakończyć wszelkie przygotowania sprzętu, środków finansowych, aparatury naukowej. Nawiązaliśmy też współpracę z Instytutem Archeologii i Antropologii Uniwersytetu San Marcos w Limie i z tamtejszą ambasadą PRL. **Będziemy badać „dziewicze naukowo" tereny, na których najprawdopodobniej, tak przypuszczają badacze peruwiańscy na podstawie wyrywkowych badań powierzchniowych, powinniśmy znaleźć ślady wczesnej kultury Inka.** Chciałbym także podkreślić, że wyprawa nasza będzie współpracowała z ekspedycją naukową organizowaną w Peru przez **łódzkie Muzeum Archeologii i Etnografii.** (jb)

Przełęcz Brennerska zamknięta

W czwartek trzeba było zamknąć dla ruchu kołowego i kolejowego Przełęcz Brennerską, łączącą północne Włochy z Austrią. W wyniku utrzymujących się od 5 dni ulewnych deszczów, z gór obsunęły się potężne skały i masy ziemi. Obsunięcie nastąpiło na odcinku około 250 metrów w pobliżu Campodazzo-Atzwang w rejonie Bolzano.

Kronika wypadków

12 BM.

■ Godz. 13.25 skrzyżowanie ul. ul. Tagore i Cieszkowskiego. Kierujący „Skodą" 1T 0521 potrącił przechodzącego jezdnię 69-letniego Stanisława S., który poniósł śmierć na miejscu.

■ Godz. 14.55 w Głownie na ul. Zgierskiej. Nie uszanował pierwszeństwa przejazdu rowerzysta 16-letni Jan Z. i zderzył się z autobusem PKS. Rowerzysta doznał bardzo ciężkich obrażeń i przewieziony został do miejscowego szpitala.

■ Godz. 20 skrzyżowanie ul. ul. Gagarina i Tuszynskiej. Wpadł pod „Wołgę" będący w stanie nietrzeźwym Wacław B. Z obrażeniami przewieziono go do Szpitala im. Jonschera.

■ Godz. 20.05 skrzyżowanie ul. ul. Armii Ludowej i Narutowicza. Wpadł na bok autobusu „Sanok" będący w stanie nietrzeźwym 28-letni Zbigniew R. Z obrażeniami przewieziono go do szpitala w Zgierzu.

■ Godz. 21.20 ul. Śląska 70. Nie dostosował szybkości do panujących warunków kierujący „Trabantem" LDA 0346 Marek G. i pojazd uderzył w słup. Kierowca z obrażeniami przewieziony został do Szpitala im. Jonschera, a pasażer Piotr Z. do szpitala w Zgierzu.

13 BM.

■ Godz. 16.15 Zgierz ul. Dąbrowskiego 6/8. Wpadła pod „Nysę" Teodozja K. Z urazem głowy i obrażeniami przebywa ona w miejscowym szpitalu.

■ Godz. 16.55 Łagiewniki Nowe 75. Łańcuch zablokował tylne koło motocykla SHL IH 8079, który prowadził Jerzy M. Pojazd przewrócił się, a motocyklista doznał obrażeń i przebywa w szpitalu w Zgierzu.

14 BM.

■ Godz. 9.17 w Głownie skrzyżowanie ul. ul. Bielawskiej i Szkolnej. Nie uszanował pierwszeństwa przejazdu kierujący motocyklem WSK 2800 FL Janusz W. i spowodował zderzenie z „Fiatem". Motocyklista z obrażeniami przebywa w miejscowym szpitalu.

■ Godz. 17.25 skrzyżowanie ul. ul. Kopcińskiego i Nowotki. Będący pod wpływem alkoholu Krzysztof D. wpadł na bok tramwaju linii 17/2. Z obrażeniami ciała pieszy przebywa w Szpitalu im. Pirogowa.

■ Godz. 17.30 w Giecznie. Będący w stanie nietrzeźwym Zygmunt M. wpadł na bok „Fiata", doznając bardzo ciężkich obrażeń. Przewieziono go do Szpitala im. Barlickiego.

■ Godz. 18.05 Zgierz, skrzyżowanie ul. ul. Świerczewskiego i Mieczarskiego. „Jawa" FJ 7741 potrąciła na przejściu dla pieszych Marię R. Z obrażeniami ciała przewieziono ją do Szpitala im. Kopernika. (m)

Komu fabrykę?

Dla wielu regionów, jeszcze przez wiele lat, zyskanie prawa do budowy fabryki — przemysłu — oznaczać będzie gospodarczy awans, przyspieszenie poprawy warunków życia mieszkańców. I tak przy siedmiokrotnym średnio wzroście produkcji przemysłowej w okresie 1951—1970, produkcja uzyskiwana z Rzeszowskiego, zwiększyła się 17-krotnie, Lubelskiego — 16, Białostockiego — 15, Olsztyńskiego — 14, Zielonogórskiego, Szczecińskiego i Koszalińskiego po trzynaście razy...

Oczywiście: całe obszary należy dziś chronić przed przemysłem, zachować je dla rolnictwa, leśnictwa, dla człowieka wypoczywającego. Wyznaczono już nawet tysiące kilometrów kwadratowych takich „rezerwatów", do których nie wpuści się przemysłowego inwestora, co wcale nie przesądza o niższym poziomie życia ich mieszkańców. Rozwinięte rolnictwo, dobrze postawione usługi, sprawna obsługa turystyki, mogą bowiem przynieść równie wysokie dochody, jak praca w przemyśle. Zresztą tradycyjny model awansu przez inwestowanie — powalenie lasu i stawianie fabryki w polu — już dawno stał się anachronizmem. Modernizacja, polegająca na wstawieniu nowych maszyn do starych murów, z każdym rokiem nabierać będzie coraz większego znaczenia.

Przy obecnej wielkości funduszu inwestycyjnego — ponad pięćset miliardów złotych rocznie — z tym większą uwagą należy przyjrzeć się regułom rządzącym lokalizacją nowych obiektów przemysłowych.

Ludzie decydujący o wyznaczeniu miejsca dla nowego obiektu, zobowiązani są do przestrzeganie pewnych niezmiennych reguł gry, do których należy m. in. najlepsze wykorzystanie bogactw naturalnych, istniejącego już stanu zagospodarowania (majątek przemysłowy, transport, drogi, łączność) i siły roboczej. Budowa kopalni węgla w miejscu pozbawionym tego minerału jest nonsensem oczywistym dla każdego. Ale podobnym nieporozumieniem jest także wznoszenie np. wytwórni prefabrykatów budowlanych, czy obrabiarek w okolicy, w której wszyscy już pracują. Sprowadzenie bowiem pracowników z innych okolic wymaga wyłożenia ogromnych sum na zasiedlenie i budowę osiedli mieszkaniowych dla ludzi przybyłych z innego regionu.

A więc — gdzie i co będzie się stawiać?

Z naturalnych przyczyn nie sposób operować tu układem 49 województw — z trudem da się pomieścić jedynie charakterystyke rozwoju przemysłu w ośmiu makroregionach. I tak w pierwszym, środkowym, przeważać będzie, jak ustalono, m o d e r n i z a c j a istniejących już fabryk przede wszystkim w aglomeracji warszawskiej i łódzkiej. Przemysły: maszynowy, elektroniczny i lekki, zyskają nowe moce przede wszystkim w drodze wymiany urządzeń i rozbudowy istniejących już fabryk. W tej części Polski rozwijać się będzie przemysł także w rejonach Płocka, Bełchatowa, Radomia. Zasada koncentracji obowiązuje także w makroregionie północnym. Tu Gdańsk, Szczecin i Koszalin wygrały los inwestycyjny dla przemysłu stoczniowego i branż pokrewnych, a ponadto — dla przemysłu rafineryjnego (Gdańsk) i nawozów sztucznych. Obszar środkowo-zachodni skupiać będzie rozwój przemysłu w ukształtowanych już ośrodkach (Bydgoszcz, Toruń, Włocławek, Poznań, Konin) i branżach (tworzywa sztuczne, włókna, przemysł gumowy, aluminium), ale równocześnie podejmie specjalizację w przetwórstwie spożywczym. Nowe zakłady mięsne w Kole zyskają pomocników m. in. w Bydgoszczy.

Interesującą wykładnię polityki inwestycyjnej stanowi makroregion północno-wschodni, najsłabiej dotąd uprzemysłowiony. Obok rozwijania ukształtowanego już potencjału w Białymstoku, Łomży, Ostrołęce, zamierza się wykorzystać naturalną bazę surowcową tego obszaru (leśnictwo, rolnictwo) przez budowę względnie rozbudowę nowoczesnych kombinatów przemysłu mięsnego w Ełku i Ostródzie, trzech dużych fabryk mebli (Suwałki, Ostrów Maz.), nowego kombinatu koncentratów spożywczych i cukrowni w Olsztyńskiem. Nowe zakłady wchłoną również niektóre aglomeracje makroregionu południowo-wschodniego, m. in. Przemyśl umocni swoją pozycję skupiska przemysłu maszynowego. Kielce, Rzeszów, Tarnów, Tarnobrzeg — to kolejne punkty, wokół których nastąpi dalsze zagęszczenie przemysłu.

Natomiast w środkowo-wschodniej części kraju, głównym ośrodkiem koncentracji inwestycji przemysłowych stanie się Lublin, głównie przemysłu motoryzacyjnego i ciągnikowego. Nowe zakłady przemysłowe otrzymają też nowe miasta wojewódzkie: Zamość i Chełm. Wzmocni się też przemysłowy potencjał Białej Podlaskiej (nowa wytwórnia armatury przemysłowej, kombinat przemysłu wełnianego) oraz Siedlec (wytwórnie przemysłu maszynowego i metalowego).

Natomiast makroregion południowy — to coraz trudniejszy obszar dla inwestowania, a to z powodu wielkiego już zagęszczenia przemysłu. Każda nowa decyzja — musi tu być dokładnie zgrana z decyzjami dotyczącymi rozbudowy transportu drogowego, kolejowego i budownictwa mieszkaniowego. Dla południowo-zachodniej części kraju Wrocław, Wałbrzych, Gorzów, Stronie Śl., Zielona Góra, Kowary, Legnica — to główne ośrodki lokowania inwestycyjnych funduszy. Przemysły: maszynowy, lekki, miedziowy, chemiczny i górnictwo — to podstawowe kierunki rozwoju przemysłu. Jako miejsce lokalizacji nowego przemysłu wymienia się przede wszystkim Leszno.

Tak więc odpowiedź na pytanie „komu fabrykę", została już udzielona, uwzględniając możliwie najpełniej społeczne potrzeby.

Mieszkania — artykuł pilnej potrzeby...

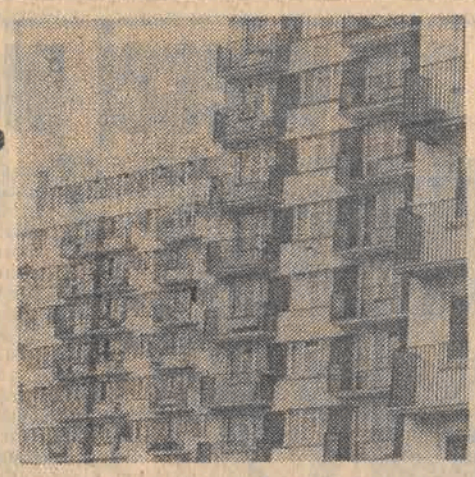

Mamy już ponad trzydzieści nowych osiedli. Krajobraz łódzki i podłódzki zmienia się na naszych oczach. Bloki mieszkalne wyrastają jak przysłowiowe grzyby po deszczu. A mieszkań ciągle jeszcze brak. W kolejce po klucze nadal tłok. Stąd nasze nie słabnące od lat zainteresowanie problemem budownictwa mieszkaniowego. Zainteresowanie i ilością i jakością. Niestety, nie zawsze te dwie cechy idą w parze. Zajmijmy się dziś ilością. Do prehistorii już należą

entuzjastyczne meldunki

wysyłane w końcu listopada, czy na początku grudnia o wykonaniu planów rocznych przez łódzkich budowlanych. W bieżącym roku przedsiębiorstwa podległe Łódzkiemu Zjednoczeniu Budownictwa wykonały plan 9 miesięcy w wysokości 62 proc. Oczywiście mówimy o budownictwie mieszkaniowym. Na marginesie dodajmy, że nie jesteśmy w kraju, ani na najgorszym, ani na najlepszym miejscu. Mniej więcej w środku. Zadania zostały ilościowo i procentowo trochę gorzej wykonane niż w roku ubiegłym. Co nie oznacza, że ktokolwiek usprawiedliwi, czy zwolni budowlanych od oddania przewidzianej planem ilości izb do końca roku, no, powiedzmy — kilka dni po końcu roku. Tym bardziej, że nie wykluczone, iż plan budownictwa mieszkaniowego w przyszłym roku wzrośnie. Trzeba więc wykonać to, co się ma w planie, jednocześnie przygotowując się do zwiększonych zadań.

A do końca roku pozostało 38 proc. planu. Ostatni kwartał to nie tylko październik, ale również i listopad, który może być bardzo mokry i grudzień, który może być bardzo mroźny. Ostatnie trzy miesiące roku — to na pewno nie miesiące par excellence budowlane.

Jak więc działać? Oczywiście na podstawie przygotowanych harmonogramów i programów. Był na początku roku, w zjednoczeniu, taki program, rozpisujący wszystko „na głosy", ale w międzyczasie dodano nieco zadań — 60 tys. m kw. — nie tylko w Łodzi, ale w każdym z czterech województw, w których działa ŁZB. Efekt dodatni w postaci większej ilości izb nie jest godny podkreślenia. Ale ten efekt trzeba osiągnąć

zwiększając tempo.

Nie ma na dobrą sprawę w Łodzi bloku wznoszonego w cyklu normatywnym. Wszędzie cykle te są skracane. Skoro tak, najprościej wyciągnąć wnioski, że skrócony zostanie całoroczny plan. Pozostałoby się tylko cieszyć i gratulować sobie nawzajem. Niestety. Rozliczani z produkcji są tylko budowlani, pracujący na ostatnim odcinku przydługiego procesu inwestycyjnego. Budowlanym, którym nie przygotowano w porę placu, których nękają braki materiałowe i sprzętowe, nie pozostaje nic innego, jak nadrabianie tych wszystkich braków. Stąd te krótkie cykle. Bywa — opóźniane jest przekazanie bloku, czy też bloków z powodu niepodłączenia do koniecznych instalacji. Mało pocieszające jest to, że wobec podobnych problemów stoją budowlani w całym kraju...

Najbardziej jednak na tegorocznych, dotychczasowych wynikach zaważyły braki

Tym razem o jakości

w rytmicznej dostawie cementu. W samych bazach prefabrykatów przedsiębiorstw podległych Łódzkiemu Zjednoczeniu Budownictwa zabrakło w III kwartale cementu, koniecznego do wylania elementów, z których można by złożyć 3500 izb.

Kiedy rozmawiałam z dyrektorem zjednoczenia, mój rozmówca przeprowadził kilka błyskawicznych rozmów typu: „prośba — skarga — błaganie — przypomnienie" — wyłącznie na temat cementu! Poprzedniego dnia bowiem cementownia działoszyńska zamiast cementu marki „350" wysłała pociąg z cementem „250". A „250" nie odpowiada swoją klasą potrzebom baz prefabrykacji. I w związku z tym, tego dnia — wszystkie bazy prefabrykacji z wyjątkiem kombinatu, który miał swoje nikłe zapasy — stały.

A postoje, także i te nie zawinione, trzeba nadrobić.

Łodzianie mogą liczyć tylko na siebie.

W bieżącym roku nikt z Poznania do Łodzi nie wozi już prefabrykatów, bratnie zjednoczenia z innych regionów nie pomagają siłami fachowymi, jako że u siebie mają co robić.

Równolegle do starań o plan dnia dzisiejszego, trwa remont i modernizacja bez prefabrykacji. Baza ŁSM — już dogorywa. Technologia ta skazana przed wielu laty na wymarcie, jako dająca w efekcie mieszkania ciasne i nie najlepsze, już chyba w najbliższym czasie przestanie być brana pod uwagę. „Dąbrowa-70" — lepsze mieszkania produkowane także w bazie o urządzeniach „mocno sfatygowanych", jest także spisana na straty. Popracuje jeszcze w bieżącej pięciolatce.

Zastąpi ją dopiero nowa fabryka domów, którą planuje się wznieść w południowo-zachodniej części Łodzi, bo, po pierwsze, w tym rejonie będzie się dużo budowało, a po drugie — blisko znajduje się przesypownia kruszywa. Władze wystąpiły do odpowiednich resortów z tym postulatem. Powinno się zacząć budowę w 1979 r., by na przełomie 1980—1981 roku wyszły stąd pierwsze elementy.

Budowana przy ul. Lodowej fabryka domów na 12 tys. izb **musi** być gotowa w czerwcu. To podkreślenie wynika z powodu opóźnień w realizacji tej inwestycji.

Nasza duma sprzed niewielu lat, fabryka domów na Teofilowie, część Kombinatu Budowy Domów, także jest nieco zdezelowana. Wymienia się części, naprawia urządzenia, aby poprawić jakość prefabrykatów.

W sposób nieprzemyślany ustawiona kuchnia w mieszkaniu, to usterka, ale w skutkach nie tak groźna, jak poobtłukiwany element — źródło ewentualnego zacieku...

Oglądałam harmonogram, z którego wynika, że ŁPBW „Dąbrowa" niezależnie od tysięcy izb, przewidzianych do przekazania w roku bieżącym, ma do końca roku zmontować, zamknąć i ogrzać 445 izb, po to, by je przekazać spółdzielczości w pierwszym kwartale 1977 r., ŁPBU — 430, Kombinat Budowy Domów — aż 840.

W tej chwili w Łodzi montuje się 1031 izb na poczet efektów początku przyszłego roku. Jeśli będzie tak, jak sobie marzy dyrektor zjednoczenia i w pierwszym kwartale odda się wymienione izby oraz, to, co się zmontuje jeszcze w styczniu, rok przyszły zacznie się optymistycznie. Oby.

A tymczasem? Tymczasem na budowach bloków mieszkalnych pracuje się na dwie — trzy zmiany. Do tej pory tylko dwie wolne soboty, i to nie wszędzie, były wolne od pracy. Na budowach nadrabia się braki, przy okazji w pośpiechu „produkując" usterki, bijąc rekordy szybkości montażu i rekordy w robotach wykończeniowych.

Na zakończenie można by sobie westchnąć cicho: **oby takie rekordy przestały decydować o sukcesach, a zaczęły coraz większą rolę odgrywać takie dobre zasady, jak rytmiczność pracy i dobre zaopatrzenie w materiały, bez spektakularnych i zwycięskich szturmów na koniec roku.**

A. PONIATOWSKA

Zaczęło się przed stu laty (1)

Pojemnik znaleziono w maju tego roku. Wychowankowie zakładu poprawczego w Studzieńcu pracowali przy generalnym remoncie jednego ze starych, bo już stuletnich obiektów mieszkalnych. Podcinano fundamenty. Narzędzie spotkało na opór inny, niż stawia cegła. Wielokrotne, silne uderzenia nie kruszyły fundamentu. Poddano to miejsce dokładnym oględzinom. W części muru tkwił, naruszony już uderzeniami metal. Był to pojemnik, w którym znajdował się szklany kosz, szczelnie zalakowany. W nim... Co za znalezisko! Akt erekcyjny pod budowę Studzieńca: „W dniu 9 czerwca (1874 r.), we wtorek, za panowania Najjaśniejszego Aleksandra II Cesarza Wszechrosyj Króla Polskiego (...) przystąpiono do założenia kamienia węgielnego pod budowę pierwszej w Królestwie Polskim Osady Rolniczo-Rzemieślniczej, mającej na celu poprawę małoletnich przestępców...)".

Wraz z aktem erekcyjnym włożono do pojemnika numery gazet z majowymi datami 1874 roku. Pod aktem erekcyjnym widnieją podpisy wielu osób, a m. in. Józefa Wieczorkowskiego, Feliksa Sobańskiego, hr. Kickiego, hr. Małachowskiej, ks. Tadeusza Lubomirskiego, hr. Potockiej, hr. Tomasza Zamojskiego i Walentego Miklaszewskiego...

Studzienieckie „rodziny"

Zapomnijmy na chwilę, że minęło sto lat i wróćmy do czasów poprzedzających te wydarzenia. Przyjrzyjmy się tłu społeczno-prawnemu, które stworzyło okoliczności sprzyjające budowie takiego ośrodka. Wiadomo, że w poprzednich wiekach dziecko, które popadło w konflikt z prawem, traktowane było w zasadzie tak samo, jak dorosły mężczyzna i jego odpowiedzialność karna rozpoczynała się po ukończeniu siódmego roku życia. Kary wymierzane dzieciom cechowało okrucieństwo (w Anglii np. do końca XVIII wieku stosowano kare śmierci, jeżeli przysięgli stwierdzili, że dziecko działało ze z r o z u m i e n i e m. Podobnie było w całej Europie).

Pierwszym krokiem do zmiany takiego stanu rzeczy było powstawanie zakładów poprawczych i pracy przymusowej dla zwalczania plagi żebractwa i włóczęgostwa. Było to pod koniec XVI i w początkach XVII wieku. W Holandii, Włoszech, a potem w innych państwach tworzono takie ośrodki i starano się w nich uczyć wychowanków rzemiosła, by po wyjściu z zakładu mogli się utrzymać z uczciwej pracy.

Wiek XIX przynosi korzystniejsze zmiany. Powstają systemy więzienne, głoszące, że celem kary pozbawienia wolności nie może być tylko zemsta na winowajcy, lecz przede wszystkim jego poprawa. Te prądy penitencjarne nie pozostały bez wpływu na sytuację dziecka przestępczego. Po wiekach ponurych doświadczeń, społeczeństwa przodujące kulturalnie przekonały się, że dzieci trzeba traktować inaczej, że — jak byśmy powiedzieli dzisiaj — należy je poddawać zabiegom resocjalizacyjnym, wychowawczym.

W ciągu XIX wieku powstają zakłady poprawcze pod rozmaitymi nazwami: przytułki, reformatoria, kolonie. Zastępowały one — w stosunku do nieletnich — więzienia (amerykańskie Reformatorium w Bostonie — 1826 r., — niemiecki „Szary Dom" pod Hamburgiem — 1839 rok, amerykańskie Reformatorium w Elmirze — 1876 rok...)

Po wielu latach — w 1866 r. pojawił się ukaz carski o zakładach poprawczych i to było asumptem do natychmiastowego podjęcia inicjatywy przez prezesa Sądu Apelacyjnego Królestwa Polskiego, Józefa Wieczorkowskiego: zaczął starania o utworzenie Towarzystwa Osad Rolnych i Przytułków Rzemieślniczych. Towarzystwo powstało w 1871 r. i istniało do wybuchu II wojny światowej pod zmienioną od 1922 r. nazwą Warszawskiego Towarzystwa Patronatu nad Nieletnimi.

W ustawie, która została zatwierdzona przez ministra spraw wewnętrznych Fimaszewa, towarzystwo stawia sobie za cel „Pracować nad moralną poprawą dzieci płci obojga, które za występek przez sąd skazane zostały, tudzież nad polepszeniem losu nieletnich żebraków i włóczęgów bez przytułku. Celem skuteczniejszej poprawy i ustalenia losu rzeczonych dzieci towarzystwo starać się będzie, tak o fizyczne, jak i moralne i umysłowe ich wychowanie w zastosowaniu do praktycznych zawodów".

Idea spotkała się z entuzjastycznym przyjęciem i ofiarnością społeczeństwa polskiego. W końcu 1875 r. towarzystwo liczyło 2.237 członków honorowych i stałych. Akcję poparła gorąco prasa polska, popierali ją pozytywiści — Sienkiewicz, Prus, Konopnicka. Towarzystwo kupiło tereny pod budowę osady. Wybrano miejsce w pobliżu wsi Studzieniec w powiecie skierniewickim. W 1876 r. — w maju — oddano 6 domków murowanych, krytych gontem, stajnie i stodołę drewnianą, domek dla stróża, barak mieszkalny i całą przestrzeń oparkaniona wydając na ten cel 31.572 rubie. Wśród nazwisk ofiarodawców, którzy łożyli na budowę figurują: Wieczorkowscy, Sobański, prezydent Warszawy Starynkiewicz, pisarze i uczeni — Reymont, Prus, Orzeszkowa, Konopnicka, Chmielewski, Gerson.

14 maja odbyło się uroczyste otwarcie. Przyjęto pierwszych wychowanków. Pierwotny system studziencki został opracowany przez profesora Szkoły Głównej w Warszawie dr Walentego Miklaszewskiego. Zgodnie z nim wychowankowie byli dzieleni na małe, najwyżej pietnastoosobowe grupy chłopców. Każda z grup zajmowała wraz ze swoim wychowawcą oddzielny domek. Grupę nazywano oddziałem, a jej wychowawcę nadzorcą oddziału. W potocznym użyciu były jednak inne nazwy przyjęte z francuskiej kolonii tego typu w Mettray — „rodzina" i „ojciec rodziny". Wewnętrzne urządzenie osady odpowiadało generalnej zasadzie utrzymania w rodzinach właściwej atmosfery wychowawczej...

Polecano, aby wychowankowie „obchodzili się ze swymi kolegami grzecznie, pomagali w zajęciach i ścisłym wykonywaniu przepisów, przestrzegali gdyby błądzili i pomagali, aby się błędów i nałogów, jak najprędzej pozbyli". Używanie wyrazów nieprzyzwoitych lub obelżywych, podobnie, jak takież opowiadania i piosenki, surowo zabronione.

Wychowawcy i pracownicy zakładu musieli utrzymywać względem wychowanków powagę, obchodzić się z nimi jak z własnymi dziećmi, starać się zyskać ich zaufanie. Swoim postępowaniem stanowili wzór dla wychowanków pod każdym względem. Niemniej dbano o nauczanie w szkole. Dążono do postawienia metod nauczania na nowoczesnym poziomie. Dotyczyło to także kształcenia w rzemiosłach. W listopadzie 1878 r. kołodziejskie i stolarskie wyroby wychowanków Studzieńca przesłano na wystawę w Muzeum Przemysłowym w Warszawie. Przyniosły osadzie list pochwalny, a Międzynarodowy Kongres Opieki nad Dzieckiem w Paryżu wskazał osiągnięcia Studzieńca wszystkim zakładom opiekuńczo-poprawczym w Europie, jako godny wzór do naśladowania. Najwybitniejsi dyrektorzy zakładów zagranicznych stają się honorowymi członkami towarzystwa i w Studzieńcu szukają często pomocy w rozwiązywaniu własnych problemów.

W 1878 roku — dwa lata po oddaniu osady zarząd Towarzystwa Osad Rolnych i Przytułków Rzemieślniczych wprowadził drogą eksperymentu na trzy lata... karę chłosty. Miała ona głównie znaczenie profilaktyczne: zapobieganie ucieczkom i wybrykom wychowanków, zjawiska te bowiem zaczęły się pojawiać w zakładzie. Kare chłosty zatwierdziło Ministerstwo Sprawiedliwości i od tej pory stała się ona prawem. Jakże smutnym! Zastosowano ją po raz pierwszy 13 lutego 1879 roku wobec dwóch notorycznych uciekinierów. Każdy z nich otrzymał po 15 rózeg. Ponury ceremoniał odbył się na placu apelowym w obecności wychowanków i całej służby.

Efekty były problematyczne, bowiem chłosta nie powstrzymała fali ucieczek, a jej uboczne skutki były wręcz fatalne: zrodziła brak zaufania i nienawiść niektórych wychowanków do zakładu. W konsekwencji trzeba było pilnować ich nieustannie, co przysporzyło dodatkowych obowiązków.

W roku 1881 upłynął czas eksperymentu i włączono karę chłosty do arsenału środków wychowawczych.

(d. o. w numerze jutrzejszym)

Mniej czasu, ale więcej pieniędzy?

CO KTO WOLI

Zapędzone, zabiegane, z pękatymi siatkami u obu rąk. Są szefami aprowizacji w swoich rodzinach, dzierżą również funkcje kucharek, sprzątaczek, praczek. To, naturalnie, na tym drugim, domowym etacie, bo pracują przecież i na pierwszym — w fabrykach, wytwórniach, instytucjach, biurach. Gdy spytać je: **jak spędzają wolny od zajęć czas?** — odpowiadają zwykle, że nie mają go za wiele. Pamiętam np. rozmowę z młodą włókniarką, matką trojga małych dzieci, która twierdziła, że nie może sobie pozwolić na taki luksus, jak krótki choćby wypoczynek w ciągu dnia. Dzieci i prowadzenie domu pochłaniają bowiem cały jej czas po pracy zawodowej.

A jednak tych cennych wolnych godzin mamy więcej niż przed paroma laty dzięki wolnym sobotom. **Sposób wykorzystania tego dodatkowego kapitału zależy — jak dowodzi w publikacji „Wykorzystanie czasu wolnego przez włókniarki" doc. Stefania Dzięcielska-Machnikowską — m. in. od ich poziomu wykształcenia, liczebności rodziny (ilość dzieci), zakresu dostępności urządzeń rekreacyjnych i dóbr kulturalnych.** Poddane socjologicznym badaniom kobiety wypowiadały się — co być może wynikało z charakteru pytań — o tym jak chciałyby wykorzystać wolny od pracy czas.

Pragnienia robotnic nie są wyszukane. Większość wolnego czasu spędziłyby w domu, wykorzystując go na zaległe zajęcia.

● Przede wszystkim więcej uwagi poświęciłyby dzieciom. Opowiadało się za tym aż 54 proc. ankietowanych. Zaległości jest zwykle sporo. **Wyniki badań informują o tym, że około 12 proc. robotnic nigdy nie sprawdza odrobionych lekcji, a 3 proc. czyni to bardzo rzadko. 0,5 proc. kobiet nie rozmawia z dziećmi o szkole, a 14,1 proc. tylko czasami. 9 proc. kobiet nie rozmawia z dziećmi o książkach, a 38,2 proc. czyni to tylko wyjątkowo.** Czy można jednak dodatkowymi paru godzinami załatać nadwątlone kontakty między rodzicami a dziećmi? — to już inna sprawa.

● Na drugim miejscu pod względem wyboru uplasowała się chęć wypoczynku, za którym głosowało 44,7 proc. badanych Równie duża liczba wyborów (43,7 proc.) odnosi się do zwiększenia starań o zdrowie i urodę. Stefania Dzięcielska-Machnikowska wyciąga z tego wniosek, że zaspokojenie tych wcale pokaźnych potrzeb wymagałoby rozbudowy zakładów o charakterze higieniczno-zdrowotnym. „Spowodowałoby to być może potrzebę rozbudowy gabinetów kosmetycznych i przychodni lekarskich nastawionych nie na leczenie chorych, ale zapobieganie chorobom oraz utrzymywanie dobrej kondycji ludzi zdrowych".

● Dopiero na czwartym miejscu (35,7 proc.) znalazła się chęć wykorzystania wolnego czasu na staranniejsze utrzymanie domu i większe porządki. Rekreacja? Wypoczynek czynny? Ścieżki zdrowia? Wycieczki? Te formy spędzenia wolnego czasu nie znalazły wielu zwolenniczek wśród włókniarek. 39,6 proc. z nich oglądałoby raczej programy telewizyjne, 33,3 proc. czytałoby książki, zaś 23,5 proc. chodziłoby częściej do kina. Zaledwie 20 proc. robotnic zadeklarowało chęć uzupełnienia wykształcenia. Jeszcze mniej, bo 3 proc. chciałoby podjąć samokształcenie. Za przyjmowaniem gości i składaniem wizyt wypowiedziało się jedynie 8,4 proc. badanych, słuchaniem radia 6.1 proc., uprawianiem sportu i turystyki 5,4 proc.

„Domują wybory spędzenia czasu we własnym mieszkaniu, w gronie rodziny — konkluduje Stefania Dzięcielska-Machnikowska. — **Być może warunki mieszkaniowe są elementem ograniczającym chęć utrzymywania kontaktów towarzyskich (...). Jest to zapewne także racjonalizacja nieuświadomionej tendencji atomizacji społeczeństwa charakterystycznej dla współczesnego człowieka, a wynikającej z różnorodnych przyczyn wśród których przyczyny ekonomiczne odgrywają także pewną rolę".**

Sposoby spędzania wolnego czasu uzależnione są, i to w zdecydowany sposób, od wieku kobiet, ich wykształcenia, stanu cywilnego, ilości posiadanych dzieci. O ile na przykład dziewczyny 19-letnie opowiadają się za wykorzystaniem wolnych chwil na wypoczynek (49,1 proc.), o tyle kobiety w wieku 30—34 lat deklarują, i to w zdecydowanej większości (75,3 proc.) chęć spędzenia go z dziećmi.

Robotnice w wieku 19—34 lat zgłaszają częściej aniżeli starsze włókniarki chęć uzupełnienia wykształcenia. Zainteresowane są dwukrotnie częściej pracą społeczną i udziałem w zebraniach, niż kobiety starsze (kolejno: 21,8 proc., i 11,3 proc.).

Interesująco przedstawiają się również zależności między poziomem wykształcenia a wyborem sposobu spędzenia wolnego czasu. Włókniarki, które nie ukończyły szkoły podstawowej stawiają przede wszystkim na wypoczynek, na drugim miejscu plasując chęć poświęcenia wolnego czasu dzieciom. Drugi biegun — kilkanaście badanych kobiet, które ukończyły średnią szkołę ogólnokształcąca wykorzystałoby czas na (w kolejności): dbanie o zdrowie i urodę, zajęcie się dziećmi, odpoczynek.

Autorka konkluduje, że i tym razem potwierdza się hipoteza o egocentrycznym nastawieniu kobiet legitymujących się wykształceniem. Jego poziom wpływa na większe zainteresowanie swoją osobą, chęć wykorzystania części czasu dla siebie, przeznaczenia go na rekreację i rozwój osobowości.

Badania przyniosły jeszcze jeden zaskakujący wynik. **Tylko 24,2 proc. mężatek zadeklarowało chęć spędzenia wolnego czasu z mężem.** „Praca zarobkowa, dojazdy do pracy, udział w pracy społecznej, prowdzenie domu (i związane z tym gotowanie, pranie, sprzątanie, zakupy), wychowanie dzieci, uzupełnianie wiedzy nie tylko zawodowej, ale ideologicznej i politycznej, wszystko to powoduje, że ludzie mają bardzo mało czasu dla siebie (...). Małżonkowie w rodzinach robotniczych, pracujący na 3 zmiany, mijają się w drodze do pracy. Nie mają czasu na wspólne bytowanie, dzielenie się swoimi troskami i radościami. Może więc brak czasu jest przyczyną kryzysu w małżeństwie? — zastanawia się autorka opracowania.

Wydawałoby się więc, że pogoń za czasem, delektowanie się wolnymi od zajęć chwilami ma wartość bezcenną. A jednak na alternatywę: czas czy pieniądze, aż 43 proc. robotnic stwierdziło, że wolą mieć mniej czasu, ale więcej pieniędzy...

Opr.: ANNA TYSZECKA

Samotna wędrówka przez... życie

Pani Krystyna związała się z panem Jurkiem, ponieważ — jak pisze w rozpaczliwym liście do redakcji — chciała przeżyć przygodę. Żeby przeżyć coś „porywającego i podobnego do miłości", pani Krystyna nie musiała się formalnie wiązać z panem Jurkiem małżeńskim węzłem. Zresztą wiedziała o nim sporo i to jej zupełnie wystarczyło. Wiedziała np., a raczej wyczuwała, że kilkanaście lat od niej, osiemnastoletniej dziewczyny, starszy pan Jurek ma „w ogóle podejście do kobiety i umie się znaleźć. Po prostu przyjemnie było na niego patrzeć".

Dopiero kiedy pierwszy synek miał przyjść na świat, pani Krystyna dowiedziała się, że J. posiada żonę. Dziś pani Krystyna nie pamięta, czy w ciągu dwóch lat, od chwili urodzin drugiego syna, tatuś zdołał przeprowadzić rozwód z pierwszą żoną. Pamięta natomiast, że pół roku później po raz pierwszy uciekała do matki na wieś z jednym synkiem na plecach, z drugim przed sobą i z torbą wypchaną pieluchami. Pan J. zagustował bowiem w winku.

Matka pani Krystyny pouczała jednak córkę, że dzieci powinny mieć ojca, i nieszczęsna musiała wrócić, skąd przyszła. Gdy starszy syn szedł do szkoły, zawstydziła się, że chłopiec właściwie nie ma takiego nazwiska, jakie mieć powinien. Pani Krystyna i pan Jurek wzięli więc ślub w urzędzie, później przed ołtarzem.

Dwaj następni synkowie narodzili się w trzyletnich odstępach, choć przy trzecim dziecku pan J. wyraził pogląd, że „wystarczyłoby dwoje".

Pan Jurek tymczasem coraz bardziej gustował w winku. Kiedy w czasie domowych burd przychodziła milicja, uciekał... czasem nawet po balkonach z ósmego piętra. Pani Krystyna po drugim porodzie i później też uciekała... do matki, ale wracała, „bo cóż miała robić, skoro dzieci się urodziły".

Pan Jurek natomiast nadal udzielał się w życiu rodzinnym (nie kończące się awantury) i w życiu towarzyskim (liczne szarpaniny z kolesiami, włącznie ze śmiertelnym niemal rozbiciem czaszki jednemu z nich). Udzielał się też w życiu społeczno-zawodowym. Społeczne były jego kontakty z komisją społeczno-lekarską do spraw przymusowego leczenia alkoholików, której przez kilka lat, w odstępach mniej więcej rocznych, przyrzekał dobrowolne rozpoczęcie leczenia odwykowego i na tym się kończyło.

Dzieciom tymczasem przybywało sińców, a żona coraz częściej sypiała w zsypach na śmieci. Wstydziła się pójść gdziekolwiek z interwencją. Bo po co — rozumowała — obnosić się z własną biedą, lepiej czekać na kolejne niespodzianki małżeńskiej przygody.

Pan Jurek — jak już wspomnieliśmy — udzielał się również na płaszczyźnie zawodowej. Całkiem dobrze spisywał się jako stolarz-budowlaniec. Wielkie przedsiębiorstwo budowlane do dziś jest zadowolone z pracy i dyscypliny zatrudnionego. Słusznie więc przedsiębiorstwo budowlane zapytuje, dlaczego pięć czy siedem lat temu nie było informowane: przez panią Krystynę, poradnię antyalkoholową, a później również przez kuratora zawodowego, którego sąd przydzielił panu Jurkowi po procesie za znęcanie się nad żoną i dziećmi. Ale nie tylko kurator o tym milczał. Organa porządkowe wielokrotnie interweniując w mieszkaniu nieszczęśliwej rodziny, na korytarzu bloku, na balkonach współlokatorów, też nie informują prokuratury, przedsiębiorstwa budowlanego czy administracji dzielnicowej, szczególnie inspektoratu oświaty.

Szkoła obserwując zaniedbania w nauce i ogólnej kondycji dwóch najstarszych chłopców, którzy podkradają suchy chleb w stołówce również nie informuje swoich władz i pracodawców rodziców nie robi nic, by wspólnym wysiłkiem **nieść pomoc zaniedbanym dzieciom.** Instytucja, zatrudniająca panią Krystynę, podobnie zachowała wyniosłe milczenie, udzielając od czasu do czasu doraźnej parusetzłotowej pomocy swojej pracownicy — sprzątaczce.

A gdyby jeden pracodawca dogadał się z drugim... Gdyby wspólnie coś postanowili... Gdyby inne, wymienione tu instytucje dołożyły też „słówko" od siebie... Przecież niektóre z nich jako instytucje społeczne mają obowiązek niesienia pomocy potrzebującym i oczyszczania życia społecznego z przejawów patologii.

Wtedy i życie pani Krystyny nie składałoby się z samych niespodzianek, a ona sama i jej dzieci nie byłyby zdane wyłącznie na pana Jurka.

SZEF KUCHNI POLECA

MAKARONIKI KOKOSOWE

4 jajka, 2 z niewielkim czubkiem łyżki mąki ziemniaczanej, tyleż mąki pszennej, 10 dkg wiórków kokosowych, 10 dkg łuskanych włoskich orzechów, płaska łyżka proszku do pieczenia, 4 czubate łyżki cukru, cukier waniliowy lub usiekana wanilia.

Oddzielić białko od żółtek. Ubić szytwną pianę z białek i nie przerywając ubijania, dodawać kolejno po trochu: cukier, żółtka, mąkę (jedną i drugą zmieszaną z proszkiem do pieczenia), wiórki i orzechy. Po wyczerpaniu składników wysmarować blaszkę do pieczenia masłem i wysypać mąką, kłaść łyżką niewielkie kupki z przygotowanego ciasta, wstawić do wygrzanego, średnio gorącego piekarnika, upiec na jasnozłoty kolor.

nasze rady

✳ Gdy pęka skóra rąk (jest to przykre i bolesne), należy dłonie moczyć przez 5 minut, co drugi dzień, w wywarze z gotowanych ziemniaków.

✳ Nożyczki stępione naostrzymy doskonale domowym sposobem, nacinając nimi wielokrotnie cienki szmerglowy papier.

✳ Podłogę drewnianą, malowaną olejną farbą, konserwuje się najlepiej, zmywając ją wodą z dodatkiem mleka (jeda trzecia mleka na dwie trzecie wody). Po przetarciu podłogi tym roztworem, polerujemy ją szmatami. Błyszczy wówczas jak świeżo pastowana.

✳ Jasne skórzane kozaczki, rękawiczki, żakiety (z naturalnej skóry nie zamszowej) czyścimy w sposób następujący. Raz koło razu starannie wycieramy gumką. Potem przygotowujemy roztwór z pół szklanki mleka i 2 łyżek stołowych amoniaku. Zwitek waty moczymy w tym roztworze, namydlamy mydłem i myjemy nim skórę. Spłukujemy roztworem i wycieramy do sucha czystą szmatką. W końcu suchą już skórę nacieramy dobrą białą pastą do obuwia i polerujemy miękką flanelą. (cis)

Witaminy - lek na cerę

Jeśli chcemy mieć zdrową i ładną cerę — witamin nie powinno zabraknąć w naszym jadłospisie. A jaką one odgrywają rolę i w czym się znajdują — poniżej.

WITAMINĘ A

(tran rybi, masło, wątroba, marchewka, żółte sery, zielony groszek, borówki) podaje się przy nadmiernie suchej cerze, zaburzeniach rogowacenia, łuszczycy, chorobach włosów i paznokci. Niedobór witaminy A powoduje, że skóra staje się sucha i szorstka.

WITAMINA B-1

która znajduje się w drożdżach, nasionach owoców strączkowych, mleku, żółtku jaj, reguluje gospodarkę węglowodanową, białkową i wodną organizmu. Stosuje się ją przy wielu ropnych schorzeniach skóry.

WITAMINY B-2

szukamy w drożdżach, mleku i podrobach. Jej niedobór powoduje wypadanie włosów, zapalenia skór i błon śluzowych oraz zmiany łojotokowe na twarzy. Stosuje się ją przy trądziku pospolitym.

WITAMINA B-6

(w suchych drożdżach, zarodkach pszenicy i wątroby wołowej) stosowana jest przy zmianach łojotokowych skóry i przy łysieniu.

WITAMINA B-12

znajduje się w grochu, ziemniakach, pomidorach, marchwi, kapuście, kalafiorze, jajach, mleku — działa korzystnie przy zmianach zapalnych skóry, łysieniu, odbarwieniu owłosienia i zaniku mieszków włosowych

WITAMINA C

(w jarzynach, owocach) — znajduje bardzo szerokie zastosowanie w kosmetyce i dermatologii. Stosuje się ją przy chorobach alergicznych, w przebarwieniach i chorobach bakteryjnych skóry.

WITAMINĘ H

— znajdującą się w mleku, wątrobie, żółtku, drożdżach, pomidorach, soku z marchwi, kapuście i cebuli, stosuje się przy łojotoku i łysieniu łojotokowym.

WITAMINA PP

(zawierają ją: mięso, otręby ryżowe i drożdże) znajduje zastosowanie przy trądziku różowatym oraz przy odmrożeniach. Jej brak powoduje zapalenie skóry (c)

MODA

Tęsknota za ładną podomką

Wprawdzie twierdzi się, że nowoczesna kobieta powinna chodzić w domu w spodniach albo długiej, tzw. telewizyjnej spódnicy, ale w praktyce podomka jest jednak rzeczą niezbędną. Nie tylko aby udać się w niej do łazienki, położyć się w wolnej chwili na tapczanie, ale i na wczasach, w sanatoriach, nie mówiąc już o szpitalu.

Pisząc o podomce nie mam jednak na myśli tego, co z trudem można dostać w handlu. Są one wykonane ze świecącego atłasu o niegustownych raczej wzorach, albo dość drogie, naśladujące pikowanie — wyglądają bardzo negliżowo.

Jeszcze bardziej negliżowe, wręcz buduarowe są peniuary uporczywie produkowane przez nasz przemysł dziewiarski. Powiewne, zupełnie przezroczyste nie budzą wątpliwości, że dla większości kobiet są zupełnie nieprzydatne, świadczą o przeraźliwie złym guście producentów i w dodatku mijają się z aktualną modą. Na każdej giełdzie prezentowane są te „lupanarowe" stroje, niekiedy z napisem: bielizna młodzieżowa!

Są jeszcze — też raczej w skąpych ilościach — płaszcze kąpielowe (dobre po wyjściu z wanny, ale nie jako podomka) i na tym koniec.

Oczywiście, przy rozlicznych zajęciach, które musi wykonywać w domu kobieta, nawet gdy jej drugi etat ma się wieczorem ku końcowi — burnus nie byłby praktyczny. Ale czy nikogo nie nęci podomka w stylu męskim, z klapami lub szalowym kołnierzem, przewiązana paskiem, z dwoma dużymi kieszeniami i jedną kieszonką u góry, na której wyhaftowany jest mongram? Taka podomka powinna być wykonana z miękkiej wełny np. typu flausz, z cienkoprążkowanego welwetu, z dwustronnego dekoracyjnego aksamitu (używanego na zasłony) czy z grubszej flaneli w efektowną kratę.

Wobec tego, że bielizna nocna z tkanin (w stylonie coraz mniej osób może sypiać) jest przeważnie deseniowa — praktyczniej jest mieć podomkę jednobarwną, by razem z koszulą czy piżamą tworzyły estetyczną, harmonijną całość. O rozpaczliwym wręcz stanie zaopatrzenia naszych sklepów w nocną odzież można naocznie przekonać się w szpitalach, gdzie istnieje pełny przekrój naszych możliwości nabywczych. Ale co robić, skoro nic innego nam handel nie proponuje, a choroba wybucha przeważnie nagle i nie ma już czasu na szycie podomki.

A tak by się marzyła np. podomka granatowa w drobne białe groszki (z welwetu czy flanelki) i do tego piżama biała w groszki granatowe, albo z gładkiej granatowej popeliny, czy też podomka z wełny w odcieniu tabaczkowym z dużym żółtym monogramem na kieszonce i piżama z żółtej kory. Tylu mamy znakomitych plastyków dlaczego nikt nie chce pomyśleć o tym, jak ma wyglądać kobieta rano i wieczorem.

Nawet krój produkowanych piżam — poza brzydkimi tkaninami szpeci kobiecą figurę, zwłaszcza z tęższych kobiet robi karykatury. Spodnie od piżamy powinny mieć taki krój jak spodnie noszone w dzień, a bluza całkowicie przykrywać siedzenie. Czy to wina projektantów, czy krojczyń? A może handlu?

Z BOISK PIŁKARSKICH

Klasa międzywojewódzka, klasa „A" — Piotrków i wojewódzka klasa juniorów, grupa łódzka, zakończyły pierwszą rundę rozgrywek mistrzowskich sezonu 1976/1977. W klasie „M" mistrzem półmetka została drużyna łódzkiego STARTU (trener S. Sobczak). Piłkarze Bałut jednym punktem wyprzedzili BORUTĘ ZGIERZ i dwoma punktami zespół OSTROVII. Pozostałe zespoły woj. miejskiego łódzkiego zajmują miejsca: ORZEŁ — 5, WŁÓKNIARZ PAB. — 8. WŁÓKNIARZ Ł. — 10.

A oto wyniki w poszczególnych grupach:

KLASA MIĘDZYWOJEWÓDZKA: Piotrcovia — Włókniarz Pab. 0:0, Boruta Zgierz — Stal Ostrów Wlkp. 2:1 (0:0), Start — Wisła Płock 1:1, (0:1), Żyrardowianka — Pogoń Zd. Wola 2:1 (2:0). Victoria Jarocin — Tur Turek 1:0 (0:0), Lech Rypin — Orzeł Łódź 1:0 (0:0), Ostrovia — Włókniarz Ł. 4:1 (4:0).

TABELA

1. Start Łódź	19:7	20—11
2. Boruta Zgierz	13:3	19—13
3. Ostrovia	17:9	20—7
4. Wisła Płock	17:9	13—8
5. Orzeł Łódź	15:11	19—7
6. Pogoń Zd. Wola	15:11	14—11
7. Żyrardowianka	13:13	19—21
8. Włókniarz Pab.	12:14	13—14
9. Stal Ostrów	11:15	11—11
10. Włókniarz Ł.	11:15	13—17
11. Victoria Jarocin	11:15	5—12
12. Piotrcovia	10:16	6—11
13. Lech Rypin	8:18	6—15
14. Tur Turek	5:21	3—23

KLASA „A" — GRUPA ŁÓDZKA: Widzew — Elta 4:2, Start — Chojeński KS 1:1, Stal Głowno — MKS PTC 1:2, Włókniarz Ł. — Bzura Ozorków 1:0, Rudzki KS — Orzeł 1:0, Tęcza — Orkan 3:0, Włókniarz Pab. — Energetyk 1:2, ŁKS — Metalowiec 5:0. Do zakończenia jesiennej rundy pozostały jeszcze dwie kolejki spotkań.

TABELA

1. Widzew	22:4	32—9
2. ŁKS	21:5	33—5
3. MKS PTC	20:6	22—12
4. Chojeński KS	18:8	22—8
5. Metalowiec	15:9	19—17
6. Bzura	14:12	13—16
7. Stal Głowno	13:13	21—17
8. Rudzki KS	12:10	12—13
9. Tęcza	11:15	21—22
10. Start	11:15	13—16
11. Elta	11:15	11—17
12. Włókniarz Ł.	11:15	10—24
13. Orzeł	9:17	15—21
14. Energetyk	7:17	17—25
15. Włókniarz	5:21	17—29
16. Orkan	4:22	10—37

KLASA „A" — PIOTRKÓW: Mistrzem półmetka została drużyna Lechii — trener T. Liczkowski. Tomaszowianie skutecznie odpierali ataki najgroźniejszych rywali, do których należą: niewiadowska Stal i Skra Bełchatów. Z wymienionej trójki na pewno wyłoniony będzie mistrz sezonu 1976/1977. O tym, który zespół okaże się najlepszy, zadecyduje okres przygotowawczy do wiosennej rundy.

Wczorajsze wyniki: Kolejarz — Gofabet 3:2, Włókniarz Z. — Skra 0:0, Lechia — Czarni 6:0, Stal Rad. — Pilica 0:1. Włókniarz Moszcz. — MZKS Opoczno 2:1, Stal Niewiadów Concordia II 4:0, Polonia — LZS Dłutów 2:0.

TABELA

1. Lechia Tom.	23:3	48—13
2. Stal Niewiadów	22:4	33—8
3. Skra Bełchatów	20:6	27—7
4. Włókniarz Zelów	16:10	20—12
5. Włókniarz Moszcz.	16:10	18—16
6. Pilica Tom.	15:11	24—14
7. MZKS Opoczno	15:11	26—18
8. Concordia II	13:13	16—18
9. Polonia Piotrków	12:14	18—16
10 Kolejarz Kol.	8:18	13—24
11. Stal Rad.	8:18	11—22
12. Czarni Rad.	7:19	11—30
13. Gofabet Gorz.	5:21	12—25
14. LZS Dłutów	2:24	4—58

KLASA „A" — GRUPA SKIERNIEWICKA: Unia Skierniewice — Mazowsze Teresin 3:2, Pelikan Łowicz — Bzura Chodaków 3:0, Orkan Sochaczew — Mazovia Rawa Maz. 6:0, Start Brzeziny — Żyrardowianka II 6:3.

TABELA

1. Unia Skierniewice	19:7	25—10
2. Mazovia Rawa Maz.	15:11	19—15
3. Bzura Chodaków	15:11	13—15
4. Pelikan Łowicz	15:11	23—14
5. Orkan Sochaczew	14:12	18—15
6. Mazowsze Teresin	13:13	18—17
7. Żyrardowianka	10:16	17—17
8. Start Stryków	3:23	5—35

KLASA JUNIORÓW — ŁÓDŹ: Do zakończenia pierwszej rundy pozostały trzy kolejki spotkań, które wyłonią mistrza jesieni. Aktualnie z przewagą jednego punktu prowadzi Łodzianka, przed ŁKS, obie drużyny mają zaległe mecze.

Wyniki ostatniej kolejki: Widzew — Elta 1:2, Włókniarz Ł. — ChKS 3:2, Włókniarz Konst. — MKS PTC 2:1, Tęcza — Stal Głowno 0:0, Włókniarz Pab. — Start 3:0, ŁKS — Łodzianka 2:0.

TABELA

1. Łodzianka	18:2	30—6
2. ŁKS	17:3	30—6
3. Widzew	17:5	33—13
4. Włókniarz Pab.	14:6	27—10
5. Start	10:12	17—16
6. Stal Głowno	10:10	15—19
7. Elta	9:13	13—22
8. Tęcza	8:12	9—16
9. MKS PTC	7:15	17—21
10. Włókniarz Ł.	7:15	10—29
11. ChKS	5:15	17—39
12. Włókniarz Konst.	4:18	7—28

W. ZIEMLICKI

PONOWNIE SPOTKAMY SIĘ WIOSNĄ 1977 ROKU

1300 drzewek posadzono w jesiennej akcji „Zielonego świadectwa urodzenia"

Mocnym akordem zakończyła się tegoroczna akcja „Dziennika Popularnego" i Łódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu pod hasłem „Zielone świadectwo urodzenia": w sobotę i niedzielę posadziliśmy łącznie 730 drzewek, znacznie przekraczając dość śmiało zakrojone plany na jesienny etap akcji. Spodziewaliśmy się, że tej jesieni przybędzie nam 600—800 „Zielonych świadectw urodzenia", a w rzeczywistości przybyło ich 1300. Trzeba do tego dodać, że w niektórych punktach miasta (osiedla Pojezierska i Dąbrowa, Osiedle im. Matejki) „Zielone świadectwa urodzenia" sadzono także w dni powszednie, jakby poza głównym nurtem akcji, i brak nam jeszcze dokładnych liczb z tych terenów, zatem ogólny bilans będzie jeszcze okazalszy.

▲ **Sobota rano, Zgierz, Osiedle 650-lecia.** Na place między blokami nr 11—17 i 33—37 ciągną sznury mieszkańców, mimo niezbyt pewnej pogody jest bardzo dużo dzieci — widać że nasza akcja (debiutująca w tym mieście) stała się lokalną atrakcją. Są przedstawiciele miejscowych władz, z okien przyglądają się pracy mieszkańcy osiedla, którzy wydelegowali do akcji swoich przedstawicieli. Organizacja — wzorowa. Jest sprzęt, fachowa opieka, świetny materiał: klony, dęby, wierzby, włoskie topole. Do akcji włączyły się miejscowe przedszkole i żłobek, Urząd Stanu Cywilnego, Zgierska Spółdzielnia Mieszkaniowa. Każde dziecko, któremu posadzono drzewko, dostaje od razu bilet na przedstawienie Teatru „Arlekin" w przyszłą niedzielę w Spółdzielczym Domu Kultury. Ten spektakl będzie atrakcyjnym uzupełnieniem uroczystości wręczenia dyplomów „Zielonego świadectwa urodzenia".

▲ **Łódzkie Osiedle im. Reymonta.** Pod 300-letnim dębem obok **Szkoły Podstawowej nr 188** krótkie spotkanie dzieci z trzech klas pierwszych. Są ich rodzice, wychowawcy, starsi koledzy, harcerze. Wicedyrektor szkoły **Leszek Wilmański** mówi dzieciom o celu naszej akcji, o potrzebie opieki nad zielenią, o tym, co przyroda daje nam wszystkim. Dzieci popisują się wierszykami i piosenkami, a potem już do pracy. 100 drzewek w najbliższej okolicy szkoły posadzono w ciągu niespełna godziny.

▲ Niedziela, **osiedle Zagrodniki na Retkini.** Akcja między blokami 4—5, przy blokach 14, 16 i 17, obok przedszkola i w dziecięcym ogródku. Imponujący zapał rodziców i zainteresowanie dzieci z tego młodego i naprawdę ładnego osiedla. Wczoraj przybyło tam 480 drzewek — „Zielonych świadectw urodzenia", a nie wykluczone że w tym roku posadzą ich jeszcze więcej.

Trudno w krótkich relacjach oddać atmosferę naszej tradycyjnej akcji, która tej jesieni pobiła wszelkie rekordy, trudno opisać serdeczność, z jaką łodzianie odnieśli się do naszego apelu o drzewka dla ich dzieci — drzewka mające być świadectwem ich urodzenia, pomocą w ich wychowaniu, ich posagiem o nie oszacowanej wręcz wartości.

(j. sz.)

Fot.: Z. Gorzkiewicz

Usługowe kłopoty

Co zrobić kiedy zbije się szyba w oknie, a na dworze zimno? Najprościej byłoby zadzwonić do szklarskiego punktu usługowego i zamówić fachowca — cóż kiedy tam informują, że szyba może być wstawiona, jeśli... dostarczy się ramę okienną. Jeszcze gorzej, jeśli niezbędne jest zakitowanie okien.

Życie płynie, a z usługami, jak mieliśmy kłopot — tak mamy. Rzec by można, że po ostatniej reorganizacji w niektórych branżach, jest jeszcze gorzej. Dotyczy to zwłaszcza usług drobnych, takich jak np. zreperowanie zamka u drzwi, naprawa zlewu, kranu, piecyka gazowego. Osobny rozdział, to szycie. Mało, że terminy sięgają 2—3 miesięcy, ale nikt nie chce podjąć się uszycia sukni lub garnituru z powierzonego materiału. W punktach tłumaczą (i można to zrozumieć), że jest to skutek rozliczania się z planu wartościowego, a nie ilościowego. Problemem są również przeróbki, których właściwie podejmują się tylko nieliczne punkty spółdzielni „Łodzianka".

Nic dziwnego, że na ostatnim plenarnym posiedzeniu Rady Kobiet FJN padło wiele słów krytycznych pod adresem organizatorów usług Niemal z reguły jest tak, że nowe osiedla oddaje się bez odpowiedniego zaplecza usługowego (np. Widzew), które przekazuje się w późniejszych terminach. Stosunkowo najlepiej jest z usługami szewskimi, fryzjerskimi i kosmetycznymi, natomiast wciąż jest wiele kłopotów z naprawą sprzętu gospodarstwa domowego, a w dodatku obowiązuje tu tzw. rejonizacja, godząca często w interesy klienta. Największe trudności z praniem i czyszczeniem odzieży mamy w tzw. szczytach. Wtedy też występuje najwięcej uwag dotyczących nie właściwej jakości usług. Jest wiele uwag na temat pracy takich punktów, jak prasowania odzieży i farbowania oraz wykonywania poprawek, jak to ma np. miejsce w „Uniwersalu".

Na ogół dobra jest opinia o działalności ośrodków „Praktycznej Pani", gdzie świadczą wiele rozmaitych usług (także szycie z powierzonego materiału), oraz pomagają w wykonywaniu własnoręcznym odzieży z tkanin i dzianin. Znów jednak słyszy się, że ośrodki te mają ulec reorganizacji i nie będą podlegać „Społem". Łodzianki boją się — i nie bez powodu — że przy tej okazji możemy stracić to, co jest naprawdę dobre i zdało egzamin. Miejmy nadzieję, że Rada Kobiet, przekazując władzom swoje postulaty, dotyczące rozwoju usług, zaznaczy także swoje stanowisko w tej sprawie.

(Kas)

OKOŁO 3 TYSIĘCY HARCERZY wypoczywać będzie na zimowiskach

Wprawdzie do ferii zimowych pozostało jeszcze sporo czasu, ale w Łódzkiej Komendzie Chorągwi ZHP im. Bohaterskich Dzieci Polskich trwają już intensywne przygotowania do zorganizowania zimowego wypoczynku dla poszczególnych hufców. Przewiduje się, że w obu turnusach na zimowiskach wypoczywać będzie około 3 tys. łódzkich harcerzy. Wyjadą oni do województw: nowosądeckiego, białostockiego, kieleckiego, łomżyńskiego i piotrkowskiego.

Jak nas poinformowała komendantka Chorągwi Łódzkiej ZHP — harcmistrz Elżbieta Wójcikowska-Ociepa, w programie zimowisk uwzględniono oprócz zajęć sportowych i turystycznych również szkolenie kadry instruktorskiej ze szkół średnich. Wiele uwagi poświęci się także dyskusjom przed zbliżającym się VI Zjazdem ZHP, który odbędzie się w I kwartale przyszłego roku.

Dla młodzieży, która pozostanie podczas ferii zimowych w mieście, zorganizuje się wiele atrakcyjnych form wypoczynku w czasie prowadzonej akcji „Harcerska zima". Gry i zawody sportowe, wycieczki i spotkania z ciekawymi ludźmi — oto niektóre z przewidzianych zajęć zimowych dla drużyn i szczepów ZHP.

(j. kr.)

W kilku zdaniach

■ „Mniejszości narodowe w Europie po II wojnie światowej" — odczyt doc. dr Józefa Byczkowskiego z Instytutu Śląskiego dziś o godz. 18 w sali Archiwum Wojewódzkiego w Łodzi (Pl. Wolności 1).

■ „Czy choroba gardła może być sprawą gardłową?" — to temat kolejnej prelekcji z cyklu „Szlachetne zdrowie", która odbędzie się dziś o godz. 18.30, w SDK „Lutnia" (ul. Piotrkowska 243). Po prelekcji — film fabularny. Wstęp wolny.

Nowa sygnalizacja świetlna

Na ruchliwym skrzyżowaniu przy al. Kościuszki i A. Struga, ruchem ulicznym reguluje obecnie dwóch milicjantów. Niedługo jednak i tu zabłysną światła nowej sygnalizacji ulicznej.

Na naszym zdjęciu: skomplikowane prace przy zakładaniu sygnalizacji. (j. kr.)

Fot.: A. Wach

PABIANICE

Reorganizacja spółdzielczości

W pabianickiej spółdzielni pracy trwa reorganizacja mająca na celu likwidację produkcji i usług, na które nie ma większego zapotrzebowania oraz uruchamianie nowych usług, zgodnych z zapotrzebowaniem społecznym, a także przekazywanie niektórych usług do spółdzielni łódzkich.

Już dziś wiadomo, że np. usługi fryzjerskie z „Uniwersalnej" (zajmującej się ślusarstwem i szewstwem) przejmie specjalistyczna łódzka spółdzielnia, a usługi pralnicze ma przejąć w najbliższych latach spółdzielnia „Czystość" w Łodzi. (now)

CO GDZIE KIEDY

WAŻNE TELEFONY

Centrala informacyjna PKO	731-82
Informacja telefoniczna	03
Straż Pożarna 08, 661-11,	795-55
Pogotowie Ratunkowe	09
Pogotowie MO	07
Komenda Miejska MO centrala 677-22,	292-22
Informacja kolejowa 655-55,	284-60
Informacja PKS:	
Dworzec Centralny	265-96
Dworzec Północny	747-20
Pogotowie wodociągowe	835-46
Pogotowie gazowe	395-85
Pogotowie energetyczne:	
Rejon Północ	334-31
Rejon Południe	334-28
dla odbiorców przemysłowych 609-32 i	245-72
oświetlenia ulic	220-89
Pogotowie ciepłownicze	253-11

TEATRY

nieczynne

MUZEA

HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska nr 13) godz. 9—17

POLSKIEJ WOJSKOWEJ SŁUŻBY ZDROWIA (Żeligowskiego 7) godz. 10—13

Pozostałe muzea nieczynne

* * *

ŁÓDZKI PARK KULTURY I WYPOCZYNKU (na Zdrowiu)

OGRÓD BOTANICZNY — czynny w godz. 9—19

OGRÓD ZOOLOGICZNY — czynny w godz. 9—15.30 (kasa do 15)

PALMIARNIA — czynna codziennie (oprócz poniedziałków) w godz. 10—17

KINA

BAŁTYK — „Godziny grozy" ang. od lat 15, godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20

IWANOWO — „Byliśmy tacy zakochani" wł. od lat 15, godz. 9.30, 12, 14.30, 17, 19.30

LUTNIA — „Sekcja specjalna" franc. od lat 15, godz. 10, 12.15, 17, 19.30, „Zmartwychwstanie" cz. II radz. od lat 15, g. 14.30

POLONIA — „Zapach kobiety" wł. od lat 18, godz. 10, 12.30 „Olśnienie" pol. od lat 12, g. 15, 17.30, 20

PRZEDWIOŚNIE — Dni Filmu Radzieckiego „Pójdę z wami" radz. od lat 12, godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20

WŁÓKNIARZ — Dni Filmu Radzieckiego „Baśń o Jasnym Sokole" radz. b/o, godz. 12.30, 14 „Dersu Uzała" radz. b/o, godz. 9.45, 16, 19

WISŁA — Dni Filmu Radzieckiego „Ryzyko" radz. od lat 12, godz. 10, 12.15, 15, 17.15, 19.30

WOLNOŚĆ — „Powodzenia stary" fr. od lat 15, godz. 9.30, 13.30, 15.30, 17.30, 19.30 „Gracz" radz. od lat 15 (A) godz. 11.30

ŁDK — „Ballada o żołnierzu" radz. godz. 15. Kino Młodego Widza godz. 17.30. DKF g. 20

STUDIO — „Motylem jestem, czyli romans 40-latka" pol. b/o godz. 16, 18, 20

STYLOWY — „Ojciec chrzestny II" USA, od lat 18, godz. 16, 19.30

GDYNIA — „Pirat" meks. b/o, godz. 12.15, 14.30, „Znikający punkt" USA od lat 18, godz. 10, 17 (19.30 seans zamkn.)

DKM — „Chinatown" USA, od lat 18, godz. 16, 19

KOLEJARZ — nieczynne

MŁODA GWARDIA — „Pierwsza spokojna noc" wł. od lat 18, g. 13.45, 16.30, 19.30, „Biały baszłyk" radz. od lat 12, godz. 9.45, 11.45

MUZA — Dni Filmu Radzieckiego „Niewolnica miłości" radz. od lat 15, godz. 16, 18, 20

ROMA — „Król, dama, walet" RFN, od lat 18, godz. 9.30, 17.15, 19.45, „Miasta i lata" radz. b/o (A) godz. 15, „Dersu Uzała" radz. b/o, godz. 12

STOKI — „Gdy nadchodzi wrzesień" radz. b/o, godz. 15.30, 17.30, 19.30

ZACHĘTA — „Mgła" pol. od lat 15 (A) godz. 12.30, 15, „Flic story" fr. od lat 18, godz. 10, 17.30, 20

OKA — „Małżonkowie roku II" rum. godz. 10, 15, „Wojna i pokój" (IV cz.) radz. g. 12.30, 20

POLESIE — „Trzej muszkieterowie" panam. b/o, godz. 17, 19,

POPULARNE — nieczynne

1 MAJA — „Semurg — ptak szczęścia" radz. b/o (A) godz. 16, „Królowe Dzikiego Zachodu" USA, od lat 15, godz. 17.30, 19.30

HALKA — „Maksym" radz. b/o godz. 15.30, „Jak zdobyć prawo jazdy" fr. od lat 15, godz. 17.30, 19.30

POKÓJ — Bajki z Bolkiem i Lolkiem, godz. 16, „Gangsterski walc" fr. od lat 15, godz. 17 „Dzieje grzechu" pol. od lat 15, godz. 19.30

PIONIER — „Cyrk" radz. b/o, godz. 15, „Dom wampirów" ang. od lat 15, godz. 17, 19.15

REKORD — „Auto, skrzypce i pies Kleks" radz. b/o (A) godz. 15 „Z podniesionym czołem" USA od lat 15, godz. 17, 19.15

ŚWIT — „Czterej muszkieterowie" panam. b/o, godz 17.15, 19.30, „Czermen, miłość i kindżał" radz. b/o, (A) godz. 15.15

TATRY — „Old Surehand" jug. b/o, godz. 10, 18, 20 „Zosia" radz. b/o, godz. 12, 14, 16

ENERGETYK — „Żądło" USA od lat 15, godz. 19.30, „Ulzana, wódz Apaczów" NRD, b/o, g. 17

DYŻURY APTEK

Piotrkowska 127, Rzgowska 51, R. Luksemburg 3 (boks), Niciarniana 15 (boks), Pabianicka 218, Łanowa 129/131 (boks), Obr. Stalingradu 15.

Stałe dyżury nocne pełnią apteki:

Konstantynów — ul. Sadowa 10
Aleksandrów — ul. Kościuszki 6
Głowno — ul. Łowicka 49

Informacji o dyżurach aptek udzielają:

w Pabianicach — apteka, ul. Armii Czerwonej 7
w Zgierzu — apteka, ul. Dąbrowskiego 12
w Ozorkowie — apteka, ul. Dzierżyńskiego 2

DYŻURY SZPITALI

POŁOŻNICTWO

Szpital im. H. Jordana — dzielnica Widzew oraz z dzielnicy Polesie poradnia K, ul. Srebrzyńska 75.

Szpital im. dr H. Wolf — dzielnica Bałuty oraz z dzielnicy Polesie poradnie K, ul. Kasprzaka 17 i ul. Gdańska 29.

Szpital im. Kopernika — dzielnica Górna poradnie K, ul. ul. Odrzańska, Cieszkowskiego, Lokatorska, Rzgowska i Przybyszewskiego oraz gmina Rzgów.

Instytut Pol.-Gin. AM ul. Sterlinga 13 — dzielnica Śródmieście — poradnie K, ul. Kopcińskiego 32 i ul. Próchnika 11.

Zgierz — Szpital im. Marchlewskiego — miasto i gmina Zgierz

Szpital im. Curie-Skłodowskiej — miasto i gmina Aleksandrów i Ozorków, miasto Konstantynów, gminy: Andrespol, Nowosolna, Brójce, Parzęczew oraz Łódź z dzielnicy Polesie poradnie K, ul. Fornalskiej i Thaelmanna.

Pabianice — Szpital im. Barlickiego — miasto Pabianice i gmina Ksawerów.

Szpital Miejski — miasto i gmina Głowno i Stryków.

Chirurgia ogólna — Bałuty — Szpital im. Sterlinga (Sterlinga 1/3). Górna — Szpital im. Brudzińskiego (Kosynierów Gdyńskich 61). Polesie — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62). Śródmieście — Szpital im. Pasteura (Wigury 19). Widzew — Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30)

Chirurgia urazowa — Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30)

Neurochirurgia — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62)

Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)

Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15)

Chirurgia szczękowo-twarzowa Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66

Ogólnołódzki Telefoniczny Punkt Informacyjny dotyczący pracy placówek służby zdrowia, telefon 615-19 czynny jest w godz. 7—15 oprócz niedziel i świąt

TELEFON ZAUFANIA — 337-37 czynny w dni powszednie od 15—7, w niedziele i święta całą dobę.

Plastyka — Człowiek — Środowisko

Wcale nie tak dawno, za to długo i w różnych tonacjach, wytaczano argumenty za powołaniem w Łodzi zespołu realizatorów filmowych, skrupulatnie odliczano instytucje, które świadczą o tym, że nie tylko bawełną Łódź słynie. Aż wreszcie decyzja zapadła. 5 lutego 1975 r. w gazetach ukazała się wieść, że już jest, że mamy w Łodzi Zespół Realizatorów Filmowych „Profil".

Nasze miasta rozrastają się i modernizują w niezwykle szybkim tempie. Powstają (nie tylko w Łodzi) nowe, często gigantyczne osiedla i bloki. Wiąże się z tym wiele zagadnień z dziedziny architektury, planowania przestrzennego, ochrony naturalnego środowiska itp. Chodzi bowiem o to, ażeby ulice nasze nie zmieniły się w posępne, kamienne wąwozy, a domy w bezstylowe pudła. Pragniemy, ażeby nasze obiekty mieszkaniowe i przemysłowe miały zarówno wartości funkcjonalne jak i estetyczne, tak, abyśmy mogli w nich mieszkać, pracować i odpoczywać lepiej i wygodniej.

Poważną rolę w zrealizowaniu tych pragnień odegrać mogą plastycy, architekci, urbaniści kształtujący przestrzeń przy pomocy małych form architektonicznych, zieleni, koloru itd. Oni też zaproszeni zostali do wzięcia udziału w **zorganizowanej przez Związek Polskich Artystów Plastyków oraz Biuro Wystaw Artystycznych w Łodzi, wystawy pt. „Habitat — Plastyka — Człowiek — Środowisko. Łódź 1976".**

Na wystawę tę, której celem jest prezentacja propozycji plastycznych dla urbanistyki i architektury, nadesłało prace 80 autorów — przy czym na wystawie otwartej ostatnio w Centralnym Muzeum Włókiennictwa znalazło się 35 szeroko i wnikliwie rozbudowanych opracowań.

W dziale kompleksowym **dwie pierwsze nagrody otrzymali: B. Szpica z Warszawy** (za „Zielony klub") **oraz zespół łodzian: Z. Władyka, W. Karolak, M. Zatorski, H. Jaroszewska, za „Park Kultury Zdrowie" w Łodzi. Dwie nagrody drugie: zespół łódzki: J. Derkowski, J. Majewski, B. Łukaszewski, W. Rzewuski, K. Lech, W. Morawski, M. Przybył, A. Rajch, M. Wagner i T. Kruszewska z Warszawy** za „Centrum Zdrowia Dziecka".

W dziale prac jednostkowych pierwszej nagrody nie przyznano nikomu, natomiast dwie drugie nagrody otrzymali: **Maria Sajdok** z Wrocławia za „Płaskorzeźbę bursztynową" i **A. Szpakowska-Kujawska** z Wrocławia za „Plafon biblioteki".

Wśród zdobywców nagród trzecich w obu działach znalazł się 8-osobowy zespół łodzian, który zaprezentował „Kolorystykę osiedli", a także łodzianie: **A. Kwieciński** („Organizacja przestrzenna KZF „Polfa" w Kutnie") oraz **T. Piechura** („Element betonowy użyty do kształtowania zatok spocznikowych").

Już same tytuły tych prac świadczą, jak szeroki jest wachlarz zagadnień interesujących plastyków-architektów kształtujących przestrzeń urbanistyczną. Z kolei zwraca uwagę wielka ilość wyróżnionych łodzian, co dobrze świadczy o możliwościach a i o dokonaniach naszych specjalistów, pasjonujących się zagadnieniem „Plastyka — człowiek — środowisko". Należą im się też szczere gratulacje!

M. J.

Profil „Profilu"

W „Dzienniku" pisaliśmy wtedy: **„Powstanie zespołu trzeba traktować jako swego rodzaju fakt przełomowy w powojennej historii kulturalnej Łodzi. Otwiera on duże szanse dla środowisk twórczych miasta i regionu".** Ledwie poznaliśmy szefa — **Bohdana Porębę**, ledwie uścisnęliśmy dłoń ludziom z „Profilu" już sami włączyliśmy się do sporu: zespół w Łodzi czy zespół łódzki? Niewazne już na czym stanęło, bo „Profil" nie miał jeszcze żadnego profilu, a wszelkie wygłaszane deklaracje, nawet najsłuszniejsze, i najbardziej godne zaakceptowania, to tylko elegancki ukłon wobec tych, co o zespół zabiegali i tych, którzy zaufali jego kierownictwu, licząc na szanse spełnienia swych twórczych planów. B. Poręba podkreślał stale związek „Profilu" ze współczesnością, stawiał na młodych. Słuchaliśmy i czekaliśmy na filmy.

Wreszcie debiut. Film Krzysztofa Wojciechowskiego „Rodzina" Walczyliśmy o zespół w Łodzi, więc, jak tu nie uczestniczyć w pierwszych narodzinach. Projekcję zorganizował ŁDK. Kierownictwo „Profilu" zjawiło się w komplecie, realizatorzy też. Tylko publiczność, mówiąc oględnie, była reprezentowana. Przypominam to nie bez powodu. Pierwszy film miał przecież zaznaczyć obecność nowego wśród sześciu zasiedziałych już zespołów. I bez wątpienia zaznaczył. O filmie Wojciechowskiego, poruszającym trudne sprawy kolektywizacji rolnictwa realizowanym na żywo, bez udziału zawodowych aktorów, mówiło się, „słuszny", „potrzebny", ba, „niezbędny i znaczący". Tylko widzowie nie dopisali. O „Rodzinie" mówi mi B Poręba — **„to film eksperymentalny!" Tylko czy eksperymentować na temacie tak ważkim, na takim, który powinien zaciekawić nie mniej niż np. „Czterdziestolatek"? Ale o tym za chwilę. Wizytówka „Profilu" była już gotowa i miała wypełniony róg przeznaczony na adres i telefon służbowy. Pozostała część — dane prywatne — czekała.**

Filmy nie rodzą się jednak z dnia na dzień, więc musiało upłynąć sporo czasu. W tym okresie „Profil" zdążył się trochę zagospodarować w swojej siedzibie przy ul. Ogrodowej 15 (gmach Muzeum Historii miasta Łodzi). Musiał też pozyskać współpracowników. A o tych niełatwo.

„Profilowi" nie towarzyszył ogólnopolski poklask i błogosławieństwo na dobrą drogę. Rodziło się coś nowego, a więc realizatorzy przyczaili się w myśl zasady, „lepiej poczekać co z tego będzie".

Nie bez znaczenia, a na początek nawet najważniejsza była osoba szefa zespołu. B. Poręba, którego oceniano i oglądano przez pryzmat jego „Hubala", filmu popularnego i dyskutowanego — jak każdy z twórców miał swoich zwolenników i przeciwników. Chętni do współpracy z „Profilem" zaczynali więc od akceptowania, bądź nie osoby szefa, którego deklaracje na temat zaangażowania filmu w trudne problemy współczesności, musiały siła rzeczy stanowić przysłowiową wstępną rozmowę przed podjęciem pracy.

„Profil" postawił na młodych, tych często jeszcze przed debiutem. Wybór takiej wyłoistej drogi był koniecznością i jedynym celem, jaki mógł wyznaczyć sobie nowy zespół. Łatwiejsze byłoby liczenie na twórców z wyrobionymi nazwiskami niż kreślenie kształtu „Profilu" ręką niepewną, a raczej nie wyrobioną. Ale... Trudno więc było od razu liczyć na brawa i aplauz, a nawet na tzw. „mocne wejście", ale też trudno nie zauważyć zjawiska nowego w polskim kinie, jakim jest fala debiutów. Z czterech zrealizowanych już filmów tylko dla Wojciechowskiego był to drugi tytuł. Pozostali: Wacław Florkowski („Zagrożenie"), Jan Budkiewicz („Olśnienie") i Ryszard Rydzewski „Zanim nadejdzie dzień"), wystartowali dopiero w pełnometrażowym filmie fabularnym. Wszyscy trzej mają za sobą jakiś staż w kinematografii, głównie w dokumencie, ale w fabule nie mieli okazji dotąd się sprawdzić.

„Zagrożenie" było już na ekranie, „Olśnienie" miało swoją premierę wczoraj w „Przedwiośniu", a „Zanim nadejdzie dzień" niebawem opuści Łódzkie Zakłady Wytwórcze Kopii Filmowych.

— Wszystkie utrzymane są w nurcie tego, co sobie założyliśmy — mówi B. Poręba. — **Dotyczą problemów współczesności, są głosem w sprawach aktualnych. Proces Herminy Braunsteiner przedstawiony w „Zagrożeniu" zacznie się przecież w Düsseldorfie. Problemy szeroko rozumianej ochrony środowiska ujęte w delikatną formę poetycką znalazły odbicie w „Olśnieniu". O izbie zatrzymań i trudnych problemach wychowawczych jest, mówiąc najkrócej, „Zanim nadejdzie dzień"**

Szef zadowolony jest z debiutantów, a jeszcze bardziej z tego, że udało się jak mówi, przełamać złą passę najwyżej jednego debiutu rocznie, a do przełamania jej prowokowały wręcz plany rozwojowe kinematografii. **Danie szansy młodym, to szansa dla polskiego filmu. Ale jakoś nie bardzo starczało w zespołach miejsca i odwagi na ryzyko, jakim jest bez wątpienia powierzenie niemałych środków finansowych, a często jak w przypadku „Olśnienia" scenariusza, który wyszedł spod markowego pióra (J. Nagibin to także scenarzysta „Dersu Uzały" i „Jarosława Dąbrowskiego"), komuś kto dopiero zaczyna.**

Trudno na razie o rachunek strat i zysków, bo np. „Zagrożenie" surowo ocenione w dyskusjach krytyków i filmowców na III PFFF w Gdańsku, w tym samym Gdańsku zdobyło nagrodę publiczności i 9 pucharów ufundowanych przez zakłady pracy Wybrzeża.

A więc stary, jak kino problem, co się komu podoba odezwał się jeszcze raz. Zespół ma i w tym temacie pewien plan. Chce pokazywać swoje filmy w zakładach pracy m. in. zabiega o ścisły kontakt z załogą zakładów „Strzelczyka". Chce się spotykać bezpośrednio z widzami. Taki „rachunek sumienia" ma towarzyszyć każdej premierze, bo chodzi również o to, — słyszę — czy nasza droga jest słuszna? Czy sięgamy po problemy, które interesują ludzie i są im bliskie? Zaś sprawą pierwszorzędnej wagi jest przymierzanie naszych filmów do rzeczywistości, nie do innych filmów. I tu jeszcze jedna konkluzja szefa: niech młodzi debiutują tematami współczesnymi, a więc znanymi sobie, choć oznacza to często, najtrudniejszymi. A, że nic nie rodzi się od razu, że dochodzenie do sprawności czy znalezienie drogi jest w sztuce, także filmowej procesem długim, zaś metoda prób i błędów jedyną możliwą i skuteczną, trzeba ryzykować. Po czterech pierwszych filmach ida następne: B. Poręby „Gdzie woda czysta, trawa zielona", G. Królikiewicza „Tańczący jastrząb", S. Brejdyganta "Zakręt" (debiut), „Zwiastowanie" — film realizowany w kooprodukcji ze szkołą filmową przez L. Majewskiego i K. Sowińskiego (także debiut), „Małpi gaj" — B. Dziworskiego (również fabularny start), to tylko kilka przykładowych tytułów, jakie weszły lub już niebawem wejdą do produkcji.

Wyniki „z minionego", czy tzw. podsumowanie dorobku może jeszcze wciąż okazać się pochopne i mylące. To przecież początek. Pewnie na pozycje, które zwrócą uwagę na łódzki zespół przyjdzie trochę poczekać. Młodzi muszą okrzepnąć, nowe scenariusze muszą się narodzić. Jak każdy zespół i „Profil" czeka na oferty m. in. od łódzkich pisarzy. Oni wszak przede wszystkim powinni zadbać o to, by problemy miasta i regionu znalazły się na ekranie. Co jednak nie zmienia faktu, że chcemy mieć w Łodzi po prostu dobry zespół realizatorów filmowych, liczący się w Polsce. Wciąż jednak trudno wyzbyć się niepokoju o to co z niego wyrośnie. Troska o młodych twórców i aktualne problemy musi iść w parze z troską o widza, o dostarczenie mu w ciekawej formie artystycznej porcji wiedzy i przeżyć, które zostaną w pamięci, skłonią do refleksji, czy rozbawią. Najważniejsze, by nie pozostały obojętne, by rodzące się filmy miały adresata i dotarły do niego ale też, aby docierały do możliwie szerokich kręgów odbiorców, żeby nie pozostawały tylko cennymi eksperymentami, „produkcją na rozruchu", by nie dewaluowały tematu. Może za rok, a raczej za kilka filmów będzie można pokusić się o odsłonięcie twarzy tego zespołu. Na razie zarysował się dość ostro profil. A to już dużo i obiecujące.

RENATA GRZELAK

XXX Dni Filmu Radzieckiego

Twórca filmu „Afonia" Gieorgij Danielij słynie z tzw. smutnych komedii. I tym razem w lawinie gagów, dowcipów słownych i sytuacyjnych znakomicie podpatrzonych sytuacji prosto z życia snuje się smutna opowieść o człowieku, który żyje bez celu i sensu. „Afonia" znalazła się w dziesiątce najlepszych filmów 1975 r. wytypowanych przez czytelników „Sowietskiego Ekranu". W rolach głównych występują: **Leonid Kurawlow, Jewgienij Leonow, Jewgienija Simonowa i Nina Masłowa.** (rg)

Maturzyści dyskutują o kulturze współczesnej

Chodzi tu — rzecz jasna — o przyszłych maturzystów, czyli uczniów klas maturalnych, którzy w oczekiwaniu na egzamin dojrzałości utrwalają swoje wiadomości i szlifują krasomówczą formę dyskutując m. in. o kulturze współczesnej. Robią to z dużą znajomością rzeczy i nie małym zapałem w... **Pracowni Kultury Współczesnej, która powstała niedawno w Pałacu Młodzieży im. Tuwima w Łodzi.** Zorganizowanie i pomyślny „start" tej pracowni, to w dużej mierze efekt inicjatywy i wysiłków pani mgr **Lidii Rybus** z Działu Imprez pałacu.

Nowa propozycja Pałacu Młodzieży, adresowana głównie do uczniów szkół licealnych, ma na celu poszerzenie wiadomości z podstawowych dziedzin współczesnej kultury, przygotowanie młodzieży do samodzielnego zdobywania wiedzy w czasie studiów itp.

W wykładach i zajęciach seminaryjnych uczestniczy już w sumie około 200 uczniów, co najlepiej świadczy, że inicjatywa pałacu była potrzebna, a pomysł chwyci.

Zajęcia z zakresu filmu, literatury, teatru, plastyki i muzyki obejmują najistotniejsze współczesne problemy nurtujące te właśnie dziedziny sztuki i kultury. Wykłady prowadzone są m. in. przez pracowników naukowych Uniwersytetu Łódzkiego. I tak np. w najbliższym czasie dr **E. Nurczyńska** mówić będzie o współczesnym kinie polskim, kierownik redakcji literatury pięknej Wydawnictwa Łódzkiego dr **T. Błażejewski** wygłosi wykład pt. „Polska literatura współczesna — łódzkie środowisko literackie", dr **J. Poradecki,** mówić będzie o współczesnych centrach literatury światowej, a prof. dr **S. Kaszyński** — o „Współczesnym scenariuszu teatralnym". Z dużym zainteresowaniem licealistów powinny spotkać się także planowane wykłady dr **A. Kuligowskiej** i dr **S. Świontka,** na temat współczesnego teatru polskiego i teatru na świecie. (SŁ)

„Z uśmiechem w Nowy Rok"

Ależ wiemy, wiemy, że na tę „podróż" jeszcze za wcześnie. Dla organizatorów tradycyjnych **balów i imprez noworocznych, jakie co roku odbywają się w Pałacu Młodzieży dla dzieci pracowników łódzkich zakładów pracy,** jest to jednak pora najwłaściwsza, by przypomnieć m. in. radom zakładowym o „zaklepaniu" miejsca dla swoich dzieci w kalendarzyku wspomnianych imprez. Wcześniejsze zgłoszenia gwarantują zakładom możliwość wyboru dogodniejszych terminów imprez gwiazdkowo-noworocznych. Szczegółowych informacji udziela sekretariat Pałacu Młodzieży w godz. od 9—11, tel. 291-15 (16, 17), wewn. 1.

Imprezy „Z uśmiechem w Nowy Rok" organizuje Zarząd Ogniska Związku Nauczycielstwa Polskiego przy Pałacu — zapewniając za naszym pośrednictwem, że wszystkie dzieci bawić się będą pod fachową opieką pedagogów i instruktorów, a powitanie Nowego Roku w Pałacu Młodzieży dostarczy im z pewnością wiele radości i niezapomnianych wrażeń. (sł)

W dniu urodzin Teatru Nowego

Dwadzieścia siedem lat temu, 12 listopada 1949 roku premierą sztuki czeskiego pisarza Vaska Kani „Brygada szlifierza Karhana", rozpoczął swoją działalność Teatr Nowy w Łodzi. Kierowany w latach 1949—1962 i od 1975 roku do chwili obecnej przez **Kazimierza Dejmka,** stał się Teatr Nowy jedną z czołowych scen naszego kraju. Przedstawienia tego teatru z wyraźną przewagą współczesnego dramatu polskiego w repertuarze budziły żywe zainteresowanie widowni. „Brygada szlifierza Karhana" Kani, „Łaźnia" Majakowskiego, „Ciemności kryją ziemię" Andrzejewskiego, „Święto Winkelrida" Andrzejewskiego i Zagórskiego, „Noc listopadowa" i „Akropolis" Wyspiańskiego, „Żywot Józefa" Reja i „Historyja o Chwalebnym Zmartwychwstaniu Pańskim" Mikołaja z Wilkowiecka, czy z ostatnich sezonów — „Operetka" Gombrowicza, „Dialogus de Passione", „Garbus" Mrożka — to przedstawienia, które przeszły już do historii polskiego teatru.

W dniu urodzin, tj. w piątek 12 bm. Teatr Nowy przedstawił swojej widowni farsę Haliny Dobrowolskiej pt. „Awaria", w reżyserii K. Dejmka, zaś w Małej Sali „Jana Macieja Karola Wścieklicę" Witkiewicza, w reżyserii **W. Pilarskiego.** W sobotę i niedzielę teatr przypomniał „Operetkę" Gombrowicza, w reżyserii K. Dejmka i — w Małej Sali — „Pamiętnik intymny" Lechonia, w opracowaniu **Zbigniewa Józefowicza.**

N/z: W scenie z „Operetki" — od lewej: R. Dembiński, J. Borońska, A. Żarnecki

Łódzkie wizyty Sienkiewicza

15 listopada 1916 roku, zmarł ten, o którym historyk literatury polskiej Ignacy Chrzanowski napisał, że „zostawił po sobie narodowi spuściznę, należącą do najświetniejszych i najwspanialszych klejnotów królewskich". To zdanie rozszerzyła prof. J. Kulczycka-Saloni stwierdzając, że dopiero od „Ogniem i mieczem", faktycznie „zaczyna się kariera polskiej powieści, która z nizin literatury wkroczyła na jej wyżyny;... stała się godną tego, by najtęższe umysły współczesne polemizowały z jej ogólnoświatopoglądowymi i historycznymi założeniami".

O Henryku Sienkiewiczu napisano już całe tomy, przedstawiając z detalami jego życie i ocenę dzieł. Nie pominięto nawet tak intymnej zdałoby się sfery uczuć, jak zawiłości jego romansów. Być może, iż właśnie to bogactwo biografii sprawia, iż twórca „Trylogii", stał się nie tylko najpowszechniej czytanym polskim powieściopisarzem, ale zarazem autorem najpopularniejszym, najbardziej znanym i honorowanym.

Przechodząc ul. Sienkiewicza nie raz zastanawiałem się, czy ochrzcze nie jej w 1916 r. imieniem pisarza było ze strony Łodzi, li tylko hołdem złożonym wielkiemu Polakowi, czy też miało jeszcze jakiś inny aspekt, ot, choćby wynikający z pobytu autora „Krzyżaków" w mieście nad Łódką. Osobiście wątpię, aby wtedy, w dniach ogólnonarodowej żałoby, pamiętano o szczególe właściwie drobnym, a przy tym odległym w czasie. Bo rzecz cała miała miejsce 15 lat wcześniej...

Otóż w 1901 roku odbyła się w Łodzi impreza, w której obok Władysława Bogusławskiego i Henryka Siemiradzkiego brał także udział Henryk Sienkiewicz. Korzystając z okazji, że przedsiębiorczy Sellin ukończył nareszcie swój Wielki Teatr przy ul. Konstantynowskiej, (dziś Obrońców Stalingradu), członkowie Towarzystwa Teatralnego postanowili zorganizować uroczyste otwarcie nowej sceny. Plutokracja łódzka, nota bene z namowy dziennikarzy, urządziła huczne przyjęcie. Brało w nim udział aż 250 osób, a rachunek opiewał na niebagatelną sumkę 2,5 tys. rubli.

Po którymś kolejnym, z emfazą wzniesionym toaście, redaktor naczelny „Rozwoju" — Wiktor Czajewski rzucił projekt by zebrani złożyli się na konkurs dramatyczny im. Sienkiewicza. Naiwnie wierzył, że obecni na sali łódzcy milionerzy poprą tę inicjatywę. Tymczasem odniesiono się do niej co najmniej nieprzychylnie. Wówczas Czajewski ofiarował od siebie 500 rubli, jako zaczątek funduszu nagród. Kwotę tę powiększył następnie o 300 rubli Henryk Sienkiewicz.

Ogłoszony później konkurs udał się nadspodziewanie — napłynęło szereg sztuk, ujawniając sporo talentów. M. in. dał wtedy znać o sobie Tadeusz Rittner. Kilka wyróżnionych dramatów wystawił łódzki teatr. Ale nie odbiegajmy od tematu.

Równolegle niemal z otwarciem teatru, odbyła się druga uroczystość — na wniosek Zarządu Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia", nadano pisarzowi godność jego honorowego członka. Sienkiewicz serdecznie podziękował wtedy za wyróżnienie, życząc Towarzystwu wielu sukcesów w pracy.

Nie upłynęły 3 lata, gdy w pierwszych dniach stycznia 1904 roku Sienkiewicz ponownie przybył do Łodzi. Jako członek komitetu obywatelskiego kwestował po kraju, odczytami, zbierając datki na rzecz powodzian. Dowiedziawszy się o tym Zarząd „Lutni" wysłał doń zaproszenie na, jak byśmy to dziś nazwali, autorskie spotkanie z czytelnikami. Pisarz rad przyjął propozycję odpisując m. in., że „po przybyciu do Łodzi będzie sobie poczytywał za miły obowiązek odwiedzenie „Lutni", której ma zaszczyt być honorowym członkiem".

I rzeczywiście — pisarz odwiedził lokal Towarzystwa przy ul. Piotrkowskiej 108. Tam wysłuchał specjalnie napisanej na tę uroczystość pieśni, pozwolił się uwiecznić na wspólnej fotografii, po czym żegnając gospodarzy wpisał się w pamiątkowej księdze: „Z serdeczną podzięką za urocze chwile spędzone wśród kolegów — H. Sienkiewicz".

Ale głównym celem przyjazdu autora „Trylogii" do Łodzi, była przecież prelekcja. Toteż wraz z dyrektorem biura Towarzystwa Kredytowego, Leonem Gajewiczem udał się wieczorem do sali przy ul. Konstantynowskiej, gdzie wygłosił odczyt. Reporterzy miejscowej prasy podkreślali gorącą atmosferę na widowni oraz przepych jej dekoracji. W najdrobniejszych szczegółach opisywano kształty i barwy kwiatów, którymi artysta branży ogrodniczej. Wojciech Salwa (ten sam, który w Krakowie dekorował salę, gdzie odbywała się uczta weselna Sienkiewicza), przybrał stół prelegencki.

Po wieczorze odbyło się w teatrze przedstawienie adaptacji „Quo vadis", które zaszczycił swą obecnością autor dzieła". Według relacji dziennikarzy, Sienkiewicz siedział w specjalnie przygotowanej dla niego honorowej loży. Widzowie zaś byli tak przejęci obecnością pisarza, że „częściej kierowali wzrok na dostojnego gościa, niż na scenę".

Więcej już Sienkiewicz do Łodzi nie przyjeżdżał. Wieść o jego śmierci dotarła tu wraz z wiadomością o straszliwych walkach pod Verdun oraz odezwą gen. gubernatora Beselera, wzywającą mężczyzn do wstępowania w szeregi tzw. „Polnische Wehrmacht". Ale nawet ta ostatnia sprawa była niczym wobec żałoby, jaka ogarnęła społeczeństwo po zgonie człowieka, który „pisał ku serc pokrzepieniu".

Jot-es

— Zdjęcia po Müllerach? Jakie są. — Dziadek grzebie niezdarnie na dnie szafy. Wreszcie wyciąga zawiniątko. — Tylko to po Müllerach zostało. Niech se pan pogląda — rozkłada zdjęcia na stole. — O, to je Georg, a to Wilhelm i Hans — pokazuje palcem dwóch młodych ludzi.

— Czy to też jest Wilhelm?

Dziadek ogląda odbitkę zdjęcia. — Wilhelm. Tylko w starszym wieku. Na tym zdjęciu miał nie więcej jak 17 lat. To przed wyjazdem do Rzeszy robione.

— A ten? — na stole legitymacyjne zdjęcie.

— Georg Müller. A może być i Wilhelm w starszym wieku. Oni byli do siebie podobni jak dwie krople wody. Ino wiek stwarzał różnice.

ROZDZIAŁ XIX

Spotkanie u pułkownika Wiśniewskiego rozpoczyna się dokładnie z wybiciem godziny jedenastej. Z szefowego konika — zamiłowania do punktualności, pracownicy podkpiwają po cichu, ale do wymagań pułkownika stosują się, zjawiając się pod drzwiami jego gabinetu na minutę przed ustaloną godziną. Wchodzą, gdy stojący w gabinecie staroświecki zegar kończy ją wybijać.

Tak jest i tym razem. Pułkownik siedzi za biurkiem, nabijając nieodłączną fajeczkę. Z uwagą słucha Orlicza, który referuje wspólne ustalenia.

— Hipotezę kapitana Korcza, wysuniętą w początkowym stadium postępowania wyjaśniającego, można uznać za prawidłową w zakresie przyczyn zabójstwa Stalki. Przyjął on, że przyczyną tego zabójstwa było rozpoznanie przez Stalkę Kuzińskiego jako byłego esesmana. Rozpoznanie było bezbłędne.

Z opinii eksperta fotometrii, który dokonywa porównań figurującego na zdjęciu z pacyfikacji esesmana w mundurze ze zdjęciami porównawczymi: legitymacyjnym Kuzińskiego i amatorskim, wynika duże prawdopodobieństwo, że jest to ta sama osoba.

Te ustalenia eksperta zostały poparte rozpoznaniem na okazanych tych samych zdjęciach — Wilhelma Müllera. Rozpoznania dokonali: jego kolega a jednocześnie zastępca dowódcy jednostki SS-Waffen, więzień Flûg oraz mieszkańcy wsi Żalno, gdzie Müllerowie zamieszkiwali.

W jaki sposób i w jakim celu Wilhelm Müller wszedł w posiadanie dokumentów zastrzelonego przez hitlerowców Jana Kuzińskiego i czy Jan Kuziński został zastrzelony po to, by Wilhelm Müller mógł egzystować na jego dokumentach — na te pytania nie znaleźliśmy dotąd odpowiedzi.

Jest wysoce prawdopodobne, że po nieoczekiwanej wizycie Stalki Wilhelm Müller — egzystujący od lat na papierach Kuzińskiego — poczuł się zagrożony zarówno faktem rozpoznania go po tylu latach jako współuczestnika pacyfikacji, jak i faktem, że Adam Stalko rozpoznawszy go — potrafił ustalić jego imię, nazwisko, miejsce pracy i adres. Musiał go przerazić fakt, że dotarł do niego w Sopocie. Jaki był przebieg i treść rozmowy — tego się nie dowiemy, obaj nie żyją, niemniej jest charakterystyczne, że następnego dnia po tej wizycie Müller vel Kuziński wyjechał do stolicy, tropiąc z kolei Stalkę, którego nazwisko i adres musiał znać z przedłożonej mu przez sekretarkę wizytówki Stalki.

Wizytówki Stalki, z jego adresem i telefonami: biurowym i domowym, znalazła ekipa kapitana Korcza podczas oględzin mieszkania. Tej wizytówki, którą wręczył Kuzińskiemu z nakreśloną na odwrocie nazwą miejscowości, nie udało się odszukać ani w biurze, ani w miejscu zamieszkania Müllera vel Kuzińskiego. Jest prawdopodobne, że ją zniszczył albo zabrał ze sobą do Warszawy; nie można też wykluczyć, że usunął ją ostatni „gość" Müllera .Człowiek, który jako ostatni widział go żywego. W portfelu denata i w kieszeniach jego marynarki nie ujawniono podczas oględzin żadnych notatek, notesu, prócz dokumentu tożsamości, legitymacji służbowej i pieniędzy.

Dotąd nie udało się nam odtworzyć rozkładu dni i kontaktów Müllera vel Kuzińskiego w okresie jego pobytu w stolicy od 6 czerwca wieczorem do krytycznych godzin 9 czerwca. Nie wiemy po co siedział w Warszawie tyle czasu. Nie ustaliliśmy dotąd także rozkładu dni i kontaktów Stalki, jeśli chodzi o pobyt w Sopocie, licząc od złożonej Kuzińskiemu wizyty, tj. od przedpołudnia 5 czerwca do chwili powrotu do Warszawy i do domu w dniu 6 czerwca wieczorem, kiedy to wracającego do domu z neseserem w ręku widziały go sąsiadki.

— Na razie referujesz rzeczy nie ustalone. Czy i co ustaliliście? — przerywa Orliczowi pułkownik. — Tę listę na „nie" mogłeś zostawić sobie — dla zaplanowania kolejnych czynności.

— Prowadzę do interesujących cię ustaleń „na tak" — odcina się Orlicz, wcale nie speszony uwagą szefa.

Dziś w Radio i TV

PONIEDZIAŁEK, 15. XI. 1976 R.

PROGRAM I

10.00 Wiad. 10.08 Tańce z różnych epok. 10.30 „Lalka" — fragm. 10.40 Big-band ery swingu. 11.00 Refleksy. 11.05 Nie tylko dla kierowców. 11.12 Mozaika melodii. 11.30 Łódź na muzycznej antenie. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Łódź na muzycznej antenie. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Śpiewa Tina Charles. 13.15 Rytm, rynek, reklama. 13.30 Katalog wydawniczy. 13.35 Wieś tańczy. 14.00 Koncert chórów. 14.20 Sport to zdrowie. 14.25 Rytmy młodych. 15.00 Wiad. 15.05 List z Polski. 15.10 Z polskiej fonoteki. 15.35 Jan Ptaszyn-Wróblewski przedstawia. 16.00 Wiad. 16.05 Informacje dla kierowców. 16.06 U przyjaciół. 16.11 Propozycje do Listy Przebojów. 16.30 Aktualności kulturalne. 16.35 Z dawnych i nowych płyt. 16.55 Huta Katowice ma głos. 17.00 Radiokurier. 17.20 Parada piosenki. 18.00 Muzyka i aktualności. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.30 Przeboje non stop. 19.00 Dziennik. 19.15 Warszawska Orkiestra PR i TV. 20.00 Wiad. 20.05 Naukowcy — rolnikom. 20.20 Plakat reklamowy. 20.35 Koncert życzeń. 21.00 Wiad. 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Piosenka nie jest mi obca. 21.45 Z archiwum jazzu. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.20 Orkiestra Percy Faitha. 22.30 Proponujemy i zapraszamy. 22.45 Minirecital Ałły Pugaczowej. 23.00 Wiad.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 My 76. 8.45 Muzyka spod strzechy. 8.55 Informacje o programach. 9.00 Słynne dzieła. 9.40 Tu Radio Moskwa. 10.00 „Z profesorem na ryby" — opow. 10.20 Słynne dzieła. 10.40 Sprawy rodzinne. 11.00 „Piętra Wysokich Tatr". 11.28 Gra kapela Bednarzów. 11.30 Wiad. 11.35 Postęp, dom, nowoczesność. 11.45 Od Tatr do Bałtyku. 12.05 Terminarz muzyczny. 12.25 „Wydarzenia, poglądy, refleksje" — mag. (Ł). 12.45 Słynne dzieła Beethovena. 13.30 Wiad. 13.35 Ze wsi i o wsi. 13.50 Śpiewa Chór a capella. 14.10 Więcej, lepiej, nowocześniej. 14.25 Dzieła M. de Falli. 15.00 Zawsze o 15.00. 15.40 Tańce średniowieczne. 16.10 Len — roślina opłacalna. 16.20 Muzyka. 16.25 Melodie z musicali. 16.40 Komunikaty (Ł). 16.45 „Postawy" — aud. (Ł). 17.00 Śpiewają chóry amatorskie. 17.20 „Ucieczka" — rep. 17.40 Gra pianista S. Szpinalski. 18.25 Chwila muzyki. 18.30 Echa dnia. 18.40 Zapraszamy do myślenia. 19.00 Cathy Berberian w utworach L. Beria. 19.30 Notatnik kulturalny. 19.40 Redakcja muzyki poważnej. 20.40 Herbert von Karajan dyryguje. 21.30 Dziennik. 21.45 Wiad. sport. 21.50 Chwila muzyki. 21.55 „Zabójstwo prezydenta" — słuch. 22.35 Manuel de Falla — piewca Hiszpanii. 23.30 Wiad

PROGRAM III

10.15 Bluesy gra R. Gallagher. 10.30 Ekspresem przez świat. 10.35 „Jesień idzie przez park". 11.00 Życie rodzinne. 11.30 John Coltrane — nagrania z lat 1959—1961. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Za kierownicą. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 „Ślad człowieka" — odc. 14.00 Jerzy Marchwiński — kameralista. 15.00 Ekspresem przez świat. 15.10 W kręgu jazzu. 15.30 Odpowiedzi z różnych szuflad. 15.45 Folklor stylizowany. 16.00 Rozszyfrowujemy piosenki. 16.20 Tomasz Szukalski — muzyk poszukiwany. 16.45 Nasz rok 76. 17.00 Ekspresem przez świata. 17.05 Muzyczna poczta UKF. 17.40 Pisarz miesiąca — Tadeusz Nowak. 18.00 Muzykobranie. 18.30 Polityka dla wszystkich. 18.45 „Adagio" — gra zespół Terje Rypdala. 19.00 Co wieczór powieść. 19.30 Ekspresem przez świat. 19.35 Opera tygodnia — W. A. Mozart — „Wesele Figara". 19.50 „Sześć dni Kondora" — odc. 20.00 Stare i nowe piosenki. 20.15 Na poboczu wielkiej polityki. 20.25 Bielszy odcień bluesa. 20.50 60 minut na godzinę. 21.50 Dwie wersje piosenki „Za późno". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Baden Powell. 22.15 Trzy kwadranse jazzu. 23.00 Tematy jesienne. 23.05 Czas relaksu. 23.50 Na dobranoc śpiewa Judy Collins.

PROGRAM IV

12.00 Wiad. 12.05 Terminarz muzyczny. 12.25 „Wydarzenia, poglądy, refleksje" — mag. (Ł). 12.45 Giełda płyt. 13.00 Jak działać sprawnie? 13.15 Z radiowej fonoteki. 13.50 „Musical i jego uśmiechnięci przodkowie". 14.20 Omówienie programu. 14.25 „Smuga cienia" — odc. 14.35 „W Jezioranach". 15.05 „Widok ogólny" — rep. 15.25 Muzyka. 15.30 „Potop" — słuch. 16.00 Wiad. 16.05 Nowa muzyka. 16.40 Komunikaty (Ł). 16.45 „Postawy" — aud. (Ł). 17.00 Aktualności dnia (Ł). 17.05 Jesienny koncert (Ł). 17.30 Opow. M. Panina pt. „Wiosna" (Ł). 17.50 Dyskoteka rozrywki (Ł). 18.25 Lekcja jęz. niem. 18.40 Tygodniowy przegląd audycji. 19.00 Nowości naukowe. 19.15 Lekcja jęz. ros. 19.30 Jazz Jamboree 76 — orkiestra G. Evansa (stereo). 20.40 Odtworzenie koncertu (stereo). 22.15 Krajobrazy historyczne. 22.35 Melodie dużego ekranu.

TELEWIZJA

PROGRAM I

12.45 RTSS — Język polski — lekcja 8 oraz fizyka — lekcja 5. 15.50 NURT — Pedagogika. 16.25 Program dnia. 16.30 Dziennik. 16.40 Obiektyw. 17.00 Zwierzyniec 17.40 „Siedemnaście mgnień wiosny" — IV odc. filmu fab. 19.00 Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.40 Teatr Telewizji: J. Szaniawski — „Most". 21.50 Operowe qui pro quo — program muzyczny. 22.55 Dziennik.

PROGRAM II

16.05 Język niemiecki — lekcja 6. 16.30 Program dnia. 16.35 Mam pomysł — Szare na złote. 16.55 Notatnik kulturalny. 17.10 „Michał Kalinin" — film dok. prod. ZSRR. 18.00 „Tajemniczy świat przyrody" — film dok 18.40 Studio PI (Ł). 19.00 Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.40 „720 stopni wokół Nati Mistral" — film rozrywkowy. 21.40 24 godziny. 21.50 „Płomień" — film fab. prod. radz — cz. I. 23.05 NURT — Matematyka.

ZDOBIENIE,
SZLIFOWANIE,
GRAWEROWANIE
KRYSZTAŁÓW
wykonuje
wg wzorów na życzenie Klienta
SPÓŁDZIELNIA PRACY USŁUG i WYROBÓW PRZEMYSŁU SZKLARSKIEGO im. J. KRASICKIEGO przy ul. NARUTOWICZA 12.
ZAPRASZAMY
W GODZ. 10 – 18.
3877-k

STUDIUJĄCĄ, pracującą przyjmę na mieszkanie. Główna 47—9 25462 g

PILNIE odstąpię lokal na rzemiosło usługowe, 60 m w okolicy placu Barlickiego. Oferty „25475" Prasa, Piotrkowska 96

DO wynajęcia 3 pokoje w blokach. Tel. 15-81-47

POSZUKUJĘ pokoju z niekrępującym wejściem. Tel. 293-60, godz. 16—22

SAMOTNY poszukuje pokoju nie umeblowanego z wygodami. Tel. 344-11

M-2 kompletnie umeblowane do wynajęcia na pół roku (możliwość przedłużenia). Płatne z góry. Oferty z ceną „25507" Prasa, Piotrkowska 96

KUPIĘ pokój z kuchnią w starym budownictwie. Zgłoszenia osobiste lub listowne na adres Kazimierz Retych, Łódź-Widzew, ul. Złota 12, m. 9 25523 g

M-3 I p. z balkonem — zamienię na 3-, 4-pokojowe. Oferty „25441" Prasa, Piotrkowska 96

MAŁŻEŃSTWO poszukuje samodzielnego mieszkania. Tel. 290-36, godz. 21—22

MAŁŻEŃSTWO poszukuje pokoju, kuchni. Krystyna Pietrzak, Choszczewo — 98-240, Szadek 25505 g

STUDENT poszukuje samodzielnego mieszkania z wygodami na 2 lata, tel. 438-00, wieczorem 25528 g

GARAŻ kupię lub wynajmę. Oferty „25509" Prasa, Piotrkowska 96

GARAŻ do wynajęcia. Turystyczna 24/26 25357 g

M-3 bloki 43 m, zamienię na 2 razy po M-2. Tel. 840-02, godz. 8—10 26137 g

Kupno-Sprzedaż

KUPIĘ grzejniki żeliwne. Oferty z ceną „25518" Prasa, Piotrkowska 96

DUŻY regał z szafą (funkcjonalny) — kupię. Oferty „25496" Prasa, Piotrkowska 96

BONY kupię. Tel. 51-42-96 25546 g

DOM (3 pokoje wolne) szklarnię — sprzedam zaraz. Wiadomość: Łagiewnicka 180 przy Morelowej kiosk Ruchu 25531 g

PIERŚCIONEK z brylantem (jeden karat) sprzedam. Oferty „25977" Prasa, Piotrkowska 96

SPRZEDAM automatyczne urządzenie do produkcji koreczków naboi autosyfonowych. Włodzimierz Appel, ul. G. Morcinka 37, m. 1, 67-200, Głogów 3886 g

KALKULATOR wielodziałaniowy z funkcjami trygonomicznymi — sprzedam. Pietrusińskiego 6, m. 20, godz. 17—19 25402

KALKULATOR 28-działaniowy, radio „Ryga" — sprzedam, tel. 723-21 25405 g

FORTEPIAN „Blüthner" mały, sprzedam. Tel. 416-91, wieczorem 25464 g

BŁAM — łapki karakułowe czarne sprzedam. Tel. 430-89, po godz. 16 25519 g

BIAŁEGO pudelka miniaturkę 10-miesięcznego — sprzedam. Tel. 53-15-18

PIANINO, Meluzyna, Fonomaster, fortepian sprzedam, tel. 201-61 25536 g

SOKOLNIKI. Sprzedam do rozbiórki budynek letniskowy, komórkę, ogrodzenie z siatki. Oferty „25423" Prasa, Piotrkowska 96

KOŻUCH damski nowy rozm. 50—170 sprzedam, tel. 729-36, po 16 25501 g

GOFRY — nowe maszynki sprzedam. Oferty „25345" Prasa, Piotrkowska 96

FORTEPIAN marki Rudlbach-Sohn tanio sprzedam. Tel. 309-83, godz. 11—19 25343 g

PIANINO do ćwiczeń dobre kupię. Tel. 52-34-97

Pojazdy

SPRZEDAM „Warszawę — 223" po remoncie. Andrespol, ul. Krzywa 32, przy nowej szkole 26116 g

WKŁAD na „Fiata 126 p". odbiór marzec 1977, odstąpię. Oferty „25897" Prasa, Piotrkowska 96

„FIATA 1500" (1972) sprzedam. Andrzeja Struga 46, m. 19 25356 g

PRZEJMĘ wpłatę na „Wołgę" rok 1977 lub 1978. — Oferty „25364" Prasa, Piotrkowska 96

FABRYCZNIE nową „MZ-TS-250" sprzedam. Tel. 302-65 25473 g

„WARSZAWĘ górną" lub „Fiata" do remontu kupię. Oferty „25511" Prasa, Piotrkowska 96

„GAZELĘ" z przyczepą 1-kołową — sprzedam. Wilcza 5, m. 26 25445 g

WKŁAD „Fiat 126 p" 1978 — odstąpię, tel. 714-77 25506 g

TALON na „Syrenę 105" IV kw. 1976 zamienię na talon „Fiata 126 p". Tel. 51-42-96 25557 g

„RENAULTA 12 TL" 1973 sprzedam. Tel. 671-42

Lokale

ŁOWICZ komfortowe własnościowe M-3 sprzedam. Warszawa, al. Jerozolimskie 47, m. 10, tel. 29-83-37 3895 k

MŁODE małżeństwo głuchoniemе poszukuje pomieszczenia sublokatorskiego. Oferty „25608" Prasa, Piotrkowska 96

BIAŁYSTOK — spółdzielcze M-3 zamienię na podobne w Łodzi lub Konstantynowie. Białystok, Orzeszkowej 6—59, Młynarczyk 3864 k

RZESZÓW. Pokój z kuchnią komfortowe kwaterunkowe 34 m kw. zamienię na podobne w Łodzi. Oferty „4183" Biuro Ogłoszeń, Rzeszów 3885 k

ZAMIENIĘ 3 pokoje z wygodami w Świdnicy na pokój z kuchnią lub kawalerkę (woda, w.c.) w Łodzi lub okolicy. Wiadomość tel. 450-43 25782 g

LOKAL handlowy — przylegające 2 pokoje, kuchnia, łazienka (hoil) piece — kwaterunkowe — Górna (Dąbrowa), zamienię na 3—4 pokoje bloki kwaterunkowe lub inne propozycje. Oferty „25829" Prasa, Piotrkowska 96

STUDENT VI roku WAM poszukuje pokoju z wygodami, niekrępującym wejściem. Oferty „25599" Prasa, Piotrkowska 96

M-4 — zamienię na dwa razy M-2. Grabieniec 20—118 25411 g

KUPIĘ M-3 lub wynajmę M-3 ewent. M-2. Oferty „25329" Prasa, Piotrkowska 96

MŁODE, bezdzietne małżeństwo, członkowie spółdzielni poszukuje nie umeblowanego pokoju lub mieszkania. Oferty „25359" Prasa, Piotrkowska 96

PILNIE poszukuję pokoju z niekrępującym wejściem, wygodami i telefonem. Oferty „25363" Prasa, Piotrkowska 96

Nauka Praca

NIEMIECKI — dzwonić 679-25, Lewandowski 26121 g

MATEMATYKA 257-57 Kionowa 13/6, mgr Pluskowski

MATEMATYKA — korepetycje mgr inż. Małachowska tel. 323-42 25530 g

LEKCJE — fizyka, matematyka studenci, tel. 203-72 wieczorem, Krupa 25451 g

ASYSTENT — fizyka. Łagiewnicka 80/98, m. 348, Niemirowski 25447 g

MATEMATYKA zaniedbanej młodzieży szkół podstawowych pomaga nauczycielka. Tel. 743-24, Kowalska 25332 g

ANGIELSKI, hiszpański. Tuwima 40—4, Leniec

MATEMATYKA — egzaminy, Kozubowicz 784-59

MATEMATYKA, fizyka — mgr Okupski. Tel. 221-64

POTRZEBNA opiekunka do 2-letniego. Tel. 450-43

POMOC do 9-miesięcznej dziewczynki — potrzebna, tel. 51-63-45, godz. 17—20

OPIEKUNKA do dziecka potrzebna, Kossaka 8, m. 36, tel. 651-37 25914 g

Zarząd Łódzkiej Usługowej Spółdzielni Pracy w Łodzi, ul. Piotrkowska 94 uprzejmie zawiadamia PT Klientów, że z dniem 1 listopada 1976 roku nastąpiło połączenie oddziałów naszej Sp-ni, tj.
Oddziału Usług Fryzjersko-Kosmetycznych w Łodzi z Oddziałem „Uroda i Zdrowie" w Łodzi.
NOWA NAZWA:
Łódzka Usługowa Spółdzielnia Pracy Oddział „URODA i ZDROWIE"
z siedzibą dyrekcji oddziału
w Łodzi, przy ul. Nawrot 15.
KONTO BANKOWE:
NBP III Oddział Miejski w Łodzi nr 47034—1603
TELEFONY:

Dyrektor Oddziału	— 633-78
Z-ca dyr. d.s. pracowniczych	— 628-76
Z-ca dyr. d.s. usług	— 628-76
Główny księgowy	— 686-84
Dział samorządu i spraw pracown.	— 628-80
Dział zaopatrzenia	— 629-20
Dział usług	— 649-56

3819-k

RYNKI ZAGRANICZNE
GAZETA POLSKIEJ IZBY HANDLU ZAGRANICZNEGO
Gospodarka światowa: koniunktura, giełda, rynki branżowe, surowce, pieniądz, inwestycje, kraje RWPG, plany rozwoju, osiągnięcia, stosunki wzajemne, integracja.
Sprawy polskie: eksport — import, problemy wewnętrzne, zadania planowe, perspektywy.
3 RAZY W TYGODNIU
zapewnisz sobie najświeższe informacje abonując gospodarczą gazetę Polskiej Izby Handlu Zagranicznego.
WARUNKI PRENUMERATY: — 150 zł kwartalnie, 300 zł półrocznie, 600 zł rocznie.
INSTYTUCJE — wyłącznie za pośrednictwem oddziałów i delegatur „Ruch", a czytelnicy indywidualni — przez urzędy pocztowe i listonoszy.
3886-k

Różne

SPECJALISTYCZNY Dermatologiczny Zespół Opieki Zdrowotnej, ul. Zakątna 44 — Poradnia Wenerologiczna I piętro, przyjmuje całą dobę (oprócz niedziel), udziela porad w zakresie chorób wenerycznych i leczy bezpłatnie

KSIĘŻYCKI — skórne, weneryczne 16—18, Retkinia. Thaelmanna 2, róg Retkińskiej 23682 g

GINEKOLOG Czerwoniec, 14—18, Tuwima 20 telefon 335-30 23605 g

SPECJALISTA ginekolog Cyperling 16—18, PKWN 4. Tel. 240-17 23866 g

SZYCIE spódnic i spodni damskich zwykłych i ciążowych. Zakład krawiecki, Mielczarskiego 13, Mordalska 26002 g

Dr Jadwiga ANFOROWICZ skórne, weneryczne 15—19, Próchnika 8 23733 g

NOWO otwarta księgarnia „Domu Książki" w Łodzi, ul. Główna 14 (pawilon, I piętro) zaprasza PT Klientów i poleca duży wybór książek z różnych dziedzin 3855 k

TELEWIZORY naprawia Bednarek. Tel. 830-92

NAPRAWA lodówek 786-55 inż. Wysocki 10—14

NAPRAWA telewizorów po 15. Głowiński 52-07-85

DLA samotnych oferty w Biurze Matrymonialnym „SWATKA", Piotrkowska 133, 90-434 Łódź 23280 g

TRWAŁE uszczelnianie okien taśmą metalową. Tel. 339-02, Stanisławski

EKSPRESOWE szycie spodni. Nawrot 91, III p. Różycki 25994 g

ZGUBIONO zgłoszenie obowiązku podatkowego wyd. na 1976 przez PDRN Łódź-Polesie Wydz. Fin. na nazwisko Wacław Migasiński Łódź, Kasprzaka 12, m. 3

UNIEWAŻNIA się zagubioną pieczątkę o treści: „WZTMI — konwojent Nr 72" 25481 g

UNIWERSYTET Łódzki unieważnia zagubioną legitymację służbową pracowniczą nr 39/76 wydaną 2 stycznia 1976 na nazwisko: doc. dr habil. Zofia Madeja 25404 g

INSTALOWANIE anten telewizyjnych, Wolniak, tel. 445-95 22978 g

TRWAŁE uszczelnianie okien taśmą metalową — 226-46, Celiński 25478 g

USZCZELNIANIE okien taśmą metalową importowaną. Tel. 52-70-43, po 16, Urbaniak 23124 g

Wrocławski Śląsk nowym przodownikiem ekstraklasy

Widzew – Odra (Opole) 3:2 (1:0)

W kolejnym meczu piłkarskiej ekstraklasy jedenastka Widzewa pokonała wczoraj na własnym stadionie beniaminka I ligi — opolską Odrę 3:2 (1:0).

Bramki zdobyli dla Widzewa: GAPIŃSKI (w 36 min.), BONIEK (w 50 min.) i ROZBORSKI (w 71 min.), dla Odry: A. KOT — 2 (w 55 i 75 min.).

WIDZEW: Burzyński, Kostrzewiński, Chodakowski, Janas, Możejko, Błachno, Pyrdoł, Rozborski, (od 83 min. Zawadzki), Boniek, Dawid, Gapiński.

ODRA: Krupa (Szczepanek), Gruszka (Gano), Korek, Podgórny, Wójcicki, A. Kot, Koźniewski, Kwaśniewski, Tyc, Masztaler, Klose.

Pięć bramek jakie padły w niedzielę na łódzkim stadionie a przy tym zwycięstwo dające gospodarzom dwa punkty, dowodzą że spotkanie Widzewa z rewelacją jesiennych rozgrywek ekstraklasy Odrą należy uznać za udane. Taka zresztą była zgodna opinia na ten temat większości obserwatorów meczu jak i trenerów obu zespołów. Chociaż opiekun Odry — A. Piechniczek widziałby chętnie (trudno się zresztą temu dziwić) nieco korzystniejszy rezultat końcowy spotkania. Tym bardziej, że opolanie momentami byli równorzędnym przeciwnikiem dla Widzewa, a nawet w drugiej połowie kilkakrotnie dali próbki swych umiejętności. W dużej mierze utraciła Odra szansę po zejściu z boiska kontuzjowanych — bramkarza (Krupy) oraz prawego obrońcy Gruszki. Osłabiło to w decydującym stopniu defensywę zespołu gości, która i tak przyjechała do Łodzi w mocno odmłodzonym składzie.

W tej sytuacji można by mieć nieco pretensji do piłkarzy Widzewa, że nie wykorzystali w pełni okazji, aby mecz zakończyć efektowniejszym (mając na uwadze zdobyte dwie bramki) zwycięstwem. Dla przykładu w korzystnych sytuacjach do zdobycia goli znaleźli się: Dawid (czterokrotnie) a także Rozborski i Boniek. Niestety, nie zawsze zawodnicy występujący w poszczególnych formacjach w pełni wykonywali zadania. W przekroju całego meczu najlepiej prezentowała się druga linia w drużynie gospodarzy — ale tylko w sytuacjach ofensywnych. Natomiast w momencie kontrataków przeciwnika pomocnicy Widzewa nie zawsze zdołali skutecznie rozbić akcje ofensywne. I stąd też wielokrotnie obserwowaliśmy na przedpolu bramki Burzyńskiego niebezpieczne sytuacje stworzone przez opolskich napastników. Trzeba tu zaznaczyć, że i obrońcy Widzewa popełnili dość dużo błędów. Nie uniknął omyłek i arbiter główny p. Suwiński z Gdańska. Całkiem niepotrzebne egzekwowanie od fotoreportera „Sportowca" wydanego polecenia co do odległości ustawienia się od bramki sprawiły, że sędzia główny zaaferowany tą „sprawą" wydał mylny werdykt przy wznowieniu gry.

Niedzielny mecz wygrał Widzew zasłużenie, choć — jak wspomnieliśmy już wyżej — zwycięstwo mogło być bardziej korzystniejsze. Dwie bramki zdobyte przez Odrę wystawiają opolanom nie najgorszą markę zważywszy, że nie wystąpili oni na łódzkim stadionie — o czym była mowa wyżej — w swym najsilniejszym składzie.

W. WRÓBEL

Trenerski dwugłos o meczu

A. PIECHNICZEK (ODRA): — Mecz dostarczył sporo emocji, bo i sporo padło bramek, choć gra nie stała na najwyższym poziomie. W pierwszej połowie uwidoczniła się przewaga Widzewa. W drugiej natomiast moi chłopcy przeprowadzili kilka składnych ataków zdobywając dwie bramki. Gdyby w obronie wystąpili najlepsi, moglibyśmy pokusić się o nieco korzystniejszy rezultat. W drużynie Widzewa podobali mi się szczególnie Boniek i Gapiński.

P. KOWALSKI (WIDZEW): — Zgadzam się z opinią kolegi Piechniczka. Wygraliśmy zasłużenie, wykorzystując skutecznie stworzone przez zawodników sytuacje pod bramką. Nie wszyscy zawodnicy w moim zespole potrafili się skoncentrować i dlatego utraciliśmy dwie bramki. Zwycięstwo nad Odrą należy uważać w moim przekonaniu, za spory sukces.

Sukces naszych młodych dżudoków w łódzkich ME

7 medali dla reprezentacji Polski

W łódzkim Pałacu Sportowym zakończyły się wczoraj wieczorem tegoroczne Mistrzostwa Europy juniorów młodszych i starszych w dżudo. Podobnie jak piątkowa uroczysta ceremonia otwarcia również i wczorajsze zakończenie wypadło imponująco.

Fot. Z. Gorzkiewicz

Mam srebrny medal... tak wyraził swą radość Baranowski (Polska)

Tak więc działacze tej dyscypliny oraz władze sportowe naszego miasta, mające aktywne poparcie ze strony gospodarzy Łodzi wywiązali się na piątkę z roli organizatorów tej wielkiej imprezy.

Słowa uznania należy skierować także pod adresem pozostałych współorganizatorów ME, dziesiątków bezimiennych działaczy organizacji sportowych, członków łódzkich zespołów artystycznych, którzy swoimi występami w Pałacu Sportowym dodali imprezie blasku a jego uczestnikom (w ME ubiegało się o medale 250 młodych dżudoków z 20 krajów całej Europy) niezapomnianych przeżyć.

W sobotę zakończyli rywalizację o tytuły mistrzów naszego kontynentu w kategorii juniorów młodszych. Plonem występu młodych reprezentantów Polski było zdobycie 4 medali. Najlepiej z naszych zawodników spisał się Paweł Baranowski, który w wadze 85 kg zdobył srebrny medal. Polak uległ w finale doskonałemu reprezentantowi ZSRR — S. Karłowowi. Brązowe medale wywalczyli: S. Zborowski (75 kg), W. Biernacki (65 kg) i M. Kempisty (65 kg). Jest to największy sukces reprezentacji Polski w tej grupie wiekowej (do 17 lat) osiągnięty w ME. W sobotnim turnieju największe sukcesy odnieśli reprezentanci ZSRR — zdobyli 8 medali w tym 3 złote. Obok ekipy ZSRR tytuły mistrzowskie wywalczyli dżudocy NRD i Francji.

Również nie zabrakło reprezentantów Polski w niedzielnych finałach, w których o miejsca na podium ubiegali się juniorzy starsi (do 20 lat). Nasi reprezentanci zdobyli kolejne trzy medale: srebrne — H. Hałabuda w wadze do 80 kg, i W. Reszke (do 93 kg) oraz brązowy — H. Zorychta w kategorii do 63 kg. „Biało-czerwoni" zakończyli więc występy na łódzkich matach zdobywając ogółem 7 medali. Jest to największy sukces w historii dotychczasowych występów w rywalizacji o europejskie trofea.

Podobnie jak w poprzednich ME największym dorobkiem medalowym pochwalić się mogą reprezentanci ZSRR (15 medali w tym aż 6 złotych). (w)

ŁKS zremisował w Szczecinie 0:0

Piłkarze ŁKS uzyskali wynik bezbramkowy w sobotnim meczu rozegranym z Pogonią w Szczecinie.

Jedenastka ŁKS wystąpiła w szczecińskim meczu w składzie: TOMASZEWSKI, LUBAŃSKI, BULZACKI, DZIUBA, GALANT, DROZDOWSKI (od 43 min. POLAK), OSTALCZYK, (od 76 min. NOWAK), SADEK, MIŁOSZEWICZ, MILCZARSKI, TERLECKI.

Bezbramkowy wynik uzyskany przez ŁKS należy uważać za duży sukces łódzkiego zespołu. Pogoń należy do drużyn pierwszoligowych, które nie przegrały w rundzie jesiennej ani jednego meczu na własnym stadionie. Obok ŁKS remis na trudnym boisku Pogoni zdołali uzyskać jedynie obrońcy tytułu mistrzowskiego — piłkarze mieleckiej Stali.

Mecz sobotni w Szczecinie rozegrany został w ciężkich warunkach atmosferycznych. Przez 90 minut gry padał deszcz, a boisko było grząskie. W tej „borowinowej" kąpieli — jak określił to po spotkaniu L. Jeziersk — piłkarze obu drużyn zademonstrowali 20-tysięcznej rzeszy szczecińskich kibiców futbol na dobrym poziomie. Kilkanaście akcji w wykonaniu zawodników ŁKS i Pogoni zasługiwało na wyróżnienie.

Elkaesiacy podobnie jak ich przeciwnicy stworzyli kilka interesujących sytuacji podbramkowych. Ze strony łódzkiego zespołu w dogodnych sytuacjach do uzyskania gola znaleźli się Milczarski i Bulzacki w pierwszej połowie oraz po przerwie Polak. Trudno mieć jednak pretensje do każdego z nich, biorąc pod uwagę fatalny stan murawy szczecińskiego boiska. Na słowa pochwały zasłużyli też obaj bramkarze. Tomaszewski sobie tylko wiadomym sposobem zdołał nogą zagrodzić lecącą do bramki piłkę po strzale napastnika Pogoni.

Jeden punkt wywalczony przez ŁKS w Szczecinie przy zwycięstwie Śląska na rybnickim ROW sprawił, że nowym przodownikiem w tabeli ekstraklasy została jedenastka z Wrocławia. Być może z takiego obrotu sprawy nie są zadowoleni wszyscy sympatycy drużyny z al. Unii. Warto więc na zakończenie przytoczyć wypowiedź trenera L. Jezierskiego, który powiedział nam wczoraj m. in. — „Pragnąłbym ostudzić gorące głowy tych łódzkich sympatyków futbolu, którzy wymagają od nas zdobycia mistrzostwa Polski. Rywalizacja jest ostra i kandydatów do mistrzowskiego tronu jest jeszcze sporo. Przed nami jeszcze wiele trudnych spotkań".

Sobotni remis okupił ŁKS bolesną kontuzją Drozdowskiego (zachodzi podejrzenie poważnego uszkodzenia stawu kolanowego).

(wrób)

A oto wyniki sobotnio-niedzielnych spotkań o mistrzostwo ekstraklasy piłkarskiej:

- Górnik — Zagłębie 0:0
- Legia — Arka 2:1 (1:0)
- Pogoń — ŁKS 0:0
- Stal — Wisła 1:0 (0:0)
- Ruch — Szombierki 1:2 (0:0)
- Śląsk — ROW Rybnik 3:2 (2:0)
- GKS Tychy — Lech 1:1 (1:0)
- Widzew — Odra 3:2 (1:0)

TABELA

1. Śląsk	18:6	17—10
2. ŁKS	17:7	21—9
3. Stal	17:7	21—12
4. Pogoń	15:9	19—14
5. Zagłębie	15:9	13—11
6. Widzew	13:11	21—20
7. Legia	13:11	16—15
8. Szombierki	13:11	16—17
9. Wisła	13:12	14—11
10. Górnik	12:12	13—14
11. Odra	11:13	17—15
12. Ruch	10:14	17—22
13. Arka	9:15	12—17
14. ROW Rybnik	8:16	17—21
15. GKS Tychy	6:18	10—20
16. Lech	3:21	8—24

„Siódemka" Anilany umocniła drugą pozycję

Po poprzednich sukcesach w meczach o mistrzostwo ekstraklasy mało kto dawał szanse łódzkiej „siódemce" w kolejnych spotkaniach z bezpośrednim rywalem z tabeli drużyną poznańskiego Grunwaldu. Tymczasem podopieczni trenera J. Pełki w obu spotkaniach z poznańskim zespołem zdołali przechylić szalę zwycięstwa na swoją korzyść. W piątek łodzianie pokonali Grunwald 17:16 (9:7) zdobywając bramki przez: Przybysza — 7, Dąbrowskiego — 5, Krygiera i Kamińskiego po 2 oraz Bissingera — 1. Najwięcej bramek dla Grunwaldu uzyskali: Kuleczka — 9 i Resler — 4.

Piątkowy mecz należał do ostrych i zaciętych pojedynków. Gospodarze nie potrafili uzyskać wyraźnej przewagi, która zapewniłaby im końcowy sukces. Na każdą skuteczną akcję Anilany przeciwnik odpowiadał ripostą w postaci uzyskania bramki. W zespole Grunwaldu trudny do upilnowania był szczególnie Kuleczka. W piątkowym spotkaniu nie popisali się sędziowie. Ich mylne werdykty budziły niejednokrotnie spore zastrzeżenia, wywołując całkiem niepotrzebną nerwowość w grze zawodników obu drużyn.

Sobotni rewanż zakończony również zwycięstwem Anilany też należał do spotkań, w których końcowy rezultat był sprawą otwartą niemal do ostatniego gwizdka. Wygrała Anilana 21:20 (11:14) a najwięcej bramek uzyskali dla Anilany: Krygier — 9 i młody utalentowany Kosma (jego gra w obu meczach zasługuje na szczególne wyróżnienie) — 4, a dla Grunwaldu: Kuleczka, Z. Dybol i Rosler po 5.

Komplet wyników:

Anilana — Grunwald 17:16 i 21:20;
Śląsk — Spójnia 25:16 i 21:17; Stal — Gwardia 20:19 i 21:23; Pogoń Z. — Wawel 27:23 i 30:26; Wybrzeże — Pogoń Sz. 27:20 i 19:17.

TABELA

1. Śląsk	27:1	363—276
2. Anilana Ł.	24:4	289—247
3. Grunwald	17:11	322—301
4. Wybrzeże	14:14	319—325
5. Spójnia	13:15	299—278
6. Gwardia	13:16	286—296
7. Pogoń Sz.	12:16	275—296
8. Pogoń Z.	10:18	275—297
9. Stal	8:20	282—319
10. Wawel	3:25	276—351

Skromne zwycięstwo gwardzistów

W przedostatnim meczu o mistrzostwo II ligi bokserskiej zespół łódzkiej Gwardii pokonał na własnym ringu Sokoła z Piły 11:9. Jest to skromne zwycięstwo jak na ambicje skutecznego ubiegania się o awans do grona pierwszoligowców. Mimo atutu własnego ringu, gwardziści nie zaimponowali walcząc mało aktywnie i dając sobie narzucić styl przeciwnika. Jedyna pociechą łódzkiego spotkania było imponujące zwycięstwo w wadze półciężkiej, w której W. Cichosz zwyciężył w drugiej rundzie przez ciężki nokaut jednego z czołowych pięściarzy w kraju — W. Drewicza.

W tabeli grupy IV nadal prowadzi Gwardia 58:42, wyprzedzając Hutnika Kraków (krakowianie wygrali na własnym ringu z Walką Zabrze 16:4) — 57:43.

* * *

Bokserzy Widzewa przegrali w Kielcach z Błękitnymi 6:16 i zajmują trzecie miejsce w tabeli grupy II. W drugim meczu tej grupy Górnik Radlin przegrał ze Stalą Rzeszów 5:15. W tabeli prowadzą Błękitni 61:37 przed Stalą 56:42.

II LIGA PIŁKARSKA

Porażka Concordii w Poznaniu

Po remisie przed tygodniem ze Stoczniowcem w Piotrkowie piłkarze Concordii doznali tym razem porażki w spotkaniu wyjazdowym rozegranym z Olimpią w Poznaniu. Jedenastka piotrkowska przegrała z Olimpią 1:2 (0:1). Avia Świdnik po bezbramkowym wyniku w Bydgoszczy sprawiła, że Zawisza utracił przodownictwo w tabeli grupy północnej. Nowym liderem zostało wałbrzyskie Zagłębie, które pokonało Olimpię Elbląg 5:2. Zmiana na pozycji lidera nastąpiła także w grupie południowej. Siarka Tarnobrzeg wygrywając w Jelczu z Moto wyprzedziła gliwicki Piast, który zremisował w Zabrzu.

A oto wyniki spotkań sobotnio-niedzielnej kolejki w II lidze piłkarskiej:

GRUPA PÓŁNOCNA

- Olimpia P. — Concordia 2:1 (1:0)
- Stoczniowiec — Arkonia 2:1 (1:0)
- Gwardia K. — Jagiellonia 1:1 (0:0)
- Bałtyk — Polonia 5:0 (1:0)
- Motor — Gwardia W-wa 0:1 (0:0)
- Ursus — Lechia 1:0 (1:0)
- Zagłębie — Olimpia E. 5:2 (1:0)
- Zawisza — Avia 0:0

TABELA

1. Zagłębie	18:8	27—13
2. Zawisza	18:8	14—6
3. Motor	16:10	12—9
4. Bałtyk	15:11	21—15
5. Lechia	15:11	16—10
6. Stoczniowiec	15:11	11—9
7. Avia	14:12	11—14
8. Olimpia E.	13:13	15—17
9. Olimpia P.	13:13	14—18
10. Jagiellonia	13:14	15—15
11. Gwardia W-wa	12:14	7—11
12. Arkonia	11:15	24—25
13. Concordia	11:15	11—14
14. Gwardia K.	10:16	15—19
15. Ursus	8:18	10—15
16. Polonia B.	7:19	6—18

GRUPA POŁUDNIOWA

- BKS Bielsko — Star 2:1 (2:0)
- Hutnik — GKS Kat. 0:0
- Moto — Siarka 0:1 (0:1)
- Polonia B. — Stal Rz. 5:0 (2:0)
- Sparta — Piast 1:1 (0:0)
- Stal St. W. — Urania 2:0 (0:0)
- Wisłoka — Małapanew 1:1 (1:0)
- Unia T. — Górnik Wlb. 2:2 (2:1)

TABELA

1. Siarka	20:6	16—5
2. Piast	19:7	18—7
3. Polonia W.	19:7	22—12
4. BKS Bielsko	17:9	16—10
5. Moto Jelcz	15:11	14—12
6. GKS Katowice	14:12	16—12
7. Małapanew	14:12	19—16
8. Wisłoka	13:13	18—15
9. Urania	12:14	17—16
10. Hutnik	12:14	16—17
11. Sparta	11:15	14—16
12. Stal St. W.	11:15	9—12
13. Stal Rz.	9:17	12—22
14. Star	8:18	10—16
15. Górnik	8:18	11—22
16. Unia	6:20	12—30

Start mistrzem półmetka

Sobotnio-niedzielnymi meczami siatkarki zakończyły pierwszą rundę rozgrywek o mistrzostwo Polski. Jak tego należało oczekiwać, nie zawiodły siatkarki Startu, zajmując bezapelacyjnie pierwsze miejsce w tabeli. Mamy prawo liczyć, że mgr A. Chmielnicki i jego dziewczęta również kroczyć będą od zwycięstwa do zwycięstwa w kolejnej serii mistrzowskich rozgrywek i tym samym „zluzują" na mistrzowskim tronie koleżanki zza miedzy ChKS. Chojeński zespół nie imponuje w tegorocznych mistrzowskich bojach. Jedynym usprawiedliwieniem są kłopoty ze zmontowaniem możliwie jak najsilniejszego składu.

W ostatnich dwóch meczach Start mając za rywali stołeczne zespoły utracił tylko jednego seta. W sobotę Start pokonał Spójnię 3:0 (15:9, 15:13), a wczoraj zwyciężył AZS W-wa 3:1 (15:10, 14:16, 15:9, 15:12). Natomiast ChKS przegrał z AZS 1:3 (7:15, 15:13, 10:15, 10:15) i takim samym rezultatem ze Spójnią (w setach: 15:9, 7:15, 11:15, 11:15).

Pozostałe wyniki: Kolejarz — Czarni 0:3, Płomień — Zawisza 3:1, Wisła — Stal 3:1, Kolejarz — Zawisza 3:0, Płomień — Czarni 3:2.

TABELA

1. Start	8:1	26—7
2. Wisła	7:2	21—10
3. Płomień	7:2	23—13
4. Czarni	5:4	20—14
5. AZS W-wa	4:5	16—18
6. Spójnia	4:5	17—21
7. Kolejarz	4:5	14—18
8. Stal	3:6	15—21
9. Zawisza	2:7	11—23
10. ChKS	1:8	8—26

ŁKS — Polonia 65:72 i 91:81

W REWANŻU JUŻ BYŁO LEPIEJ

Ze zmiennym szczęściem ubiegają się o ligowe punkty koszykarki ŁKS. W sobotę przegrały w Łodzi z wicemistrzyniami Polski — warszawską Polonią 65:72 (49:30). Łodzianki zawiodły szczególnie w końcówce sobotniego meczu.

Na szczęście we wczorajszym rewanżu koszykarki ŁKS zdobyły oba punkty wygrywając z Polonią 91:81 (35:41). Początkowo prowadził warszawski zespół, jednak ŁKS wyniósł lekcję z sobotniego meczu i po wyrównaniu w 33 minucie zakończył pojedynek zwycięstwem. Najwięcej punktów uzyskały dla ŁKS Bek — 21 i 24 oraz Gburczyk — 16 i 18.

W pozostałych meczach uzyskano wyniki: AZS W-wa — Lech 64:63, 80:83, Wójkniarz B. — Stomil 65:60, 71:48, Spójnia — AZS P. 93:81, 74:116, Wisła — Olimpia 97:54, 100:56.

W tabeli prowadzi Wisła 25 pkt, wyprzedzając ŁKS — 38 pkt i Polonię — 22 pkt.

Celne rzuty Fiedorczuka

Nareszcie komplet punktów zapisali na swym koncie koszykarze ŁKS wygrywając oba mecze o mistrzostwo ekstraklasy. W sobotę ŁKS pokonał wałbrzyskiego Górnika 101:99 (57:48), a wczoraj 102:98 (49:49).

Doskonale zaprezentował się Wojciech Fiedorczuk, który walnie przyczynił się dzięki celnym rzutom na kosz do końcowego sukcesu w obu meczach. W sobotę Fiedorczuk uzyskał dla swojej drużyny 33 pkt., a w niedzielnym rewanżu — 25 pkt. Obok niego najlepiej rzucali: w sobotnim meczu — Machoń, który zdobył 18 pkt., a wczoraj — Zarzycki i Krajewski po 16 pkt. W zespole Górnika prym wiedli strzelający celnie niemal z każdej pozycji Młynarski (27 i 32 pkt.).

Inne rezultaty sobotnio-niedzielnej kolejki ekstraklasy koszykarzy: Wybrzeże — Lublinianka 86:81, 112:77, Wisła — Lech 104:71, 91:96, Start — Śląsk 68:79, 83:84, Polonia — Spójnia 84:70, 92:82.

W tabeli prowadzi Śląsk — 29 pkt, wyprzedzając Wybrzeże, Lecha i Polonię — po 28 pkt. ŁKS awansował na 9 miejsce, wyprzedzając Lubliniankę, Górnika i Gwardię Wrocław.

Kolejny remis hokeistów ŁKS

Kłopoty z przeprowadzaniem normalnych treningów odbijają się na formie hokeistów ŁKS, o czym najlepiej dowodzi kolejny remis jaki zapisali na swym koncie podopieczni trenera V. Kobery, remisując w Gdańsku ze Stoczniowcem w sobotę (i to na 20 sekund przed zakończeniem meczu) 3:3 (1:0, 1:2, 1:1). Bramki zdobyli w tym dramatycznym spotkaniu dla ŁKS: Pokorski, Odorowicz i Mużelak.

Niedzielny rewanż wygrał ŁKS 4:1 (0:0, 3:0, 1:1), uzyskując przewagę dopiero w 33 minucie spotkania. Bramki zdobyli: Nowiński — 2, Mużelak i J. Stefaniak, który pauzował w sobotnim meczu.

Inne wyniki: Polonia — GKS Tychy 2:4, 3:2, Zagłębie — Stal 6:2, 6:0, Podhale — Naprzód 4:6, 7:2, GKS K. — Baildon 2:3, 2:1, Legia — Pomorzanin 6:8.

W tabeli prowadzi Podhale, wyprzedzając ŁKS o 3 pkt i Naprzód o 5 pkt.

DUŻY LOTEK

I LOSOWANIE

12 — 19 — 22 — 35 — 43 — 47 dod. 18

II LOSOWANIE

6 — 20 — 29 — 37 — 46 — 47

Końcówka banderoli: 592627

KOMUNIKAT TOTOLOTKA

PP Totalizator Sportowy zawiadamia, że w zakładach Małego Lotka z dnia 10. 11. 76 r. stwierdzono:

LOSOWANIE I

12 rozw. z 5 traf. — 55.579 zł; 1.134 rozw. z 4 traf. — 886 zł; 36.968 rozw. z 3 traf. — 45 zł

LOSOWANIE II

3 rozw. z 5 traf. — 233.366 zł; 864 rozw. z 4 traf. — 2.760 zł; 13.075 rozw. z 3 traf. — 128 zł

* * *

W Zakładach Express Lotka z dnia 10. 11. 76 r. stwierdzono:

2 rozw. z 5 traf. — 301.968 zł; 350 rozw. z 4 traf. — 2.588 zł; 15.087 rozw. z 3 traf. — 100 zł.

KUKUŁECZKA

ŁGŁ „Kukułeczka" uprzejmie komunikuje, że w grze 1021 z dnia 14 listopada 1976 roku wylosowane zostały następujące liczby:

1, 5, 16, 27, 28, 32 dod. 36

oraz końcówki banderoli: 958612, 958612, 9612.

LIGA ANGIELSKA

Coventry — Queens P.	(x)
Derby — Arsenal	(1)
Leeds — Stoke	(2)
Middlesbrough — Manchester C.	(x)
Newcastle — Everton	(2)
Norwich — West Ham	(2)
Tottenham — Bristol	0:1
West Bromwich — Aston V.	(2)
Chelsea — Charlton	(x)
Millwall — Luton	4:2
Notts C. — Wolverhampton	1:1
Oldham — Carlisle	4:1
Plymouth — Fulham	2:2

DP

DZIENNIK POPULARNY — dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch". Wydawca: Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch". Redaguje Kolegium. Redakcja kod 90-103 Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DP" Łódź, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny, II sekretarz 204-75. Działy: miejski 341-10, 337-47, sportowy 208-95, ekonomiczny 228-32, wojewódzki 323-05, dział listów i interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca), kulturalny 621-60, „Panorama" 307-26, dział społeczny i fotoreporterzy 378-97. Dział Ogłoszeń 311-30. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada) Redakcja nocna 869-68, 868-78. Cena prenumeraty: rocznie 234 zł, półrocznie 117 zł, kwartalnie 58,50 zł. Prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach na I kwartał, I półrocze oraz cały rok do 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Zakłady pracy, instytucje i organizacje składają zamówienia na prenumeratę w miejscowym oddziale RSW, a w miejscowościach, w których nie ma tego oddziału w urzędach pocztowych bądź u doręczycieli. Natomiast prenumeratorzy indywidualni wyłącznie w urzędach pocztowych bądź u doręczycieli. Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu" Łódź, Piotrkowska 96.

Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch", Łódź, ul. Armii Czerwonej 26. Papier druk. mat. 80 g. R-12